

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 — z dostawą 5.30 — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5.30 — **Zagranicą 7.00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Adolfowi Czerwińskiemu na pożegnanie.

Jak Go pożegnać? Frazesem nie wolno; frazesów nie znał i nie rozumie ich. Znał twarde czyn, znał życiową logikę i miał to swoje przeczyste, gołębie serce. Każda jego droga była prosta, ubita; nie wiedział, co boczne ścieżyny, unikał manowców. Sam takich dróg był budowniczym.

Przeto Go i żegnać trzeba prosto. Czynem, słowem rozumem i sercem. Czynem żegnano Go onegdaj; tem, że z zapadłych zakątków kraju, gdzie wyboiste drogi, sędowi dostojnicy i sądowi szeregowi przyszli, by stanąć frontem z wartym, frontem posłusznym niby żołnierze, by spojrzeć raz jeszcze w oczy wodza dobrego, wodza rozumnego; by z ust jego posłyszeć pochwałę.

Zaś rozum, zdrowy rozum, nie zamącony pustką słów tak każe powiedzieć: Był sędzią z tych, dla których wszystkim było prawo, to wielkie prawo. ujęte w przepisy boskie i ludzkie, nieskrępowane sznurami paragrafów. Prawo, które każe iść w życie, w dół człowieka; w tajnie jego bytu i jego jaźni. Był tego prawa arcykapłanem; przejął — zdawało się niekiedy — tradycje tych zamierzchłych czasów, gdy sędziowanie było przywilejem najwyższych; królów, sądczych w cieniu dębu, kapłanów, głoszących wyroki u progu świątyń.

Nie wiedział o tem, że paragraf kręconym wije się znakiem. Prawo było dlań jasną księgą, w której czytał doskonale. Wielki interpretator prawa dawał jego wykładnię jasną, prostą, zrozumiałą; bez żadnych sofizmatów, bez żadnego doktrynerstwa. Był w prawie uczonym człowiekiem; był sędzią sprawiedliwym. To jedno określenie jemu wystarczy; wystarczy i tym, co go znali, co o nim słyszeli.

Umiał wieść dobrze szyki bojowników o prawo do celu, który sobie w swoim wielkim umyśle wyznaczył. Był wodzem śmiałym, nieugiętym; nie ustępował a szedł naprzód.

Przetrwał wszystkie dziejowe lat ostatnich przemiany. Odszedł bo chciał.

Z głębi serca zwracamy się do Wielkiego Sędziego: Idziesz, nie by spocząć; bo nie wiesz co spoczynek jak nie wiesz co zmęczenie. Idź się cieszyć wielkiem dziełem wielkiego życia. Idzie za Tobą hołd, wdzięczność i uznanie, wszystkich bez wyjątku.

I wiedz o jednym: miną długie lata, miną lat dziesiątki. Po wielkich salach sądowych, po długich korytarzach, w sercach i umysłach pracowników licznej rzeszy trwać będzie nieprzerwanie Twoja tradycja, Twój duch, Twoja myśl. Boś nowe tworzył ideje, nowe drogi budował. Przejdziesz w historję naszego sądownictwa. Już w nią wkroczyłeś. „Adolf Czerwiński, polskiego sądownictwa budowniczy“, taki tytuł będzie nosił ów rozdział o Tobie.

Porządek rozprawy Trybunału Stanu w sprawie b. Ministra Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca. Rozpoczynający się w środę 26 bm. przed Trybunałem Stanu proces b. Min. Czechowicza, budzi ogromne zainteresowanie. Porządek obrad Trybunału został szczegółowo ułożony. Na wstępie rozprawy sekretarz Trybunału sędzia Łukasiewicz odczyta wniosek sejmowy, zastępujący akt oskarżenia. Wniosek ten obejmuje 5 stron pisma maszynowego. Następnie Trybunał zwróci się do b. Min. Czechowicza z prośbą o udzielenie wyjaśnień. Po zaprzysiężeniu wszystkich świadków, rozpocznie się postępowanie dowodowe. Oskarżenie popierać będą wszyscy trzej oskarżyciele z ramienia Sejmu, którzy w Trybunale Stanu odgrywają rolę prokuratorów. Potem przemawiać będzie

obronca, a w końcu wypowie ostatnie słowo oskarżony. Ciałem wyrokującym w Trybunale Stanu jest cały komplet sędziów, zaś w kwestjach proceduralnych decyduje t. zw. komitet porządkowy.

W kołach politycznych słychać, że Marszałek Piłsudski przybędzie na wezwanie, aby złożyć wyjaśnienia. Również wezwany jako świadek Min. Składkowski przerywa swój urlop i przybędzie jutro z Paryża samolotem do Warszawy.

Obrady Trybunału Stanu, zgodnie z ustawą, będą jawne, a podczas egzaminacji żaden świadek nie będzie mógł uchylić się od odpowiedzi, zasłaniając się tajemnicą służbową.

Zwłoki gen. Bema w drodze do kraju.

Aleppo, 24 czerwca. (PAT). Dnia 22 b. m. odbyło się przewiezienie zwłok generała Bema na dworzec kolejowy w asyście wojska, przedstawicieli władz, konsulów państw obcych, w uroczystym pochodzie, tutaj jeszcze nie widzianym. Przy dźwiękach hymnu polskiego i francuskiego złożono do udekorowanego wagonu trumnę, okrytą polskim sztandarem. Wieczorem delegacja polska entuzjastycznie żegnana odjechała.

Warszawa, 24 czerwca. (PAT). W czasie przejazdu transportu ze zwłokami generała Bema przez Czechosłowację, postanowiły władze wojskowe czechosłowackie, w celu uczczenia pamięci polskiego bohatera narodowe-

go przydzielić do pociągu eskortę honorową, która towarzyszyć będzie zwłokom do stacji granicznej Dziedzice. Również Bułgaria i Jugosławia poczyniły podobne zarządzenia zmierzające do tego, aby nadać przewiezieniu zwłok generała Bema jak najbardziej uroczysty charakter. W obu tych krajach do pociągu przydzielone będą, począwszy od odpowiednich stacji granicznych wojskowe eskorty honorowe. W czasie postoju pociągu w Sofji i Białogrodzie odbędą się uroczyste ceremonje złożenia wieńców na trumnie generała Bema przez poselstwa Rzeczypospolitej, reprezentantów miejscowej emigracji polskiej itd.

Rocznica obrony Verdun.

Mowa premjera Poincarego i prezydenta Doumergue'a.

Verdun, 23 czerwca. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się tu uroczystości na pamiątkę bohaterskiej obrony Verdun, zwycięstwa aliantów oraz odbudowy zniszczonego miasta. O godz. 10.40 przybył na uroczystości prezydent republiki Doumergue. Poprzednio specjalnym pociągiem przybyli z Paryża ambasadorowie i ministrowie pełnomocni szeregu państw, członkowie rządu, wielu parlamentarzystów, oraz innych wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Rząd polski reprezentował ambasador Chłapowski, zaś Marszałka Piłsudskiego, honorowego obywatela Verdun, pułk. Bleszyński.

W mowie wygłoszonej na uroczystościach premier Poincare podkre-

ślił, że narody, które doznały okropności wojny, są gorąco przywiązane do pokoju i pragną, ażeby pokój ten był trwały. O ile traktaty będą szanowane i odszkodowania sumiennie płacone, narody będą się czuły zadowolone i będą stanowiły awangardę pracy pokojowej i powszechnego pojednania.

Prezydent republiki Doumergue w przemówieniu swoim wyraził podziw dla szybko odradzającego się miasta Verdun, które umęczone i dziesięciokrotnie zniszczone, już się odradza, i którego ludność przylączyła się do ogólnego pragnienia, aby świat szedł na drodze postępu w czystej atmosferze pokoju.

Podpisanie ugody między Meksykiem a Kościołem.

Wiedeń, 23 czerwca. (PAT). Dzienniki donoszą z Meksyku, że trwająca od lat wojna między państwem a Kościołem została definitywnie zlikwidowana. Urzędowo donoszą, że prezydent Portez Gil i pełnomocnik Papieża podpisali umowę, którą Ojciec św. uznał za obowiązującą. Odprawianie nabożeństw rozpocznie się od dnia jutrzejszego. W całym Meksyku panuje z tego powodu wielka radość.

Według treści zawartej umowy nauka religii nie będzie się mogła odbywać ani w szkołach publicznych, ani też w prywatnych. Umowa przyznaje prawo udzielania nauki wyłącznie Kościołowi i będzie się ona odbywała w gmachach do Kościoła należących. Tylko ci duchowni, którzy zostaną wyznaczeni przez hierarchję kościelną będą mogli być zarejestrowani w myśl ustawy meksykańskiej.

PREMIER ŚWITALSKI W ZAKOPANEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca. Premier Świtalski, który wyjechał onegdaj wieczorem do Krakowa, spędził niedzielę w Zakopanem, a dziś rano powrócił do Warszawy. Premier rozpocznie prawdopodobnie urlop około 15 lipca.

RADA MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca. Dziś po południu odbędzie się pod przewodnictwem Premiera Świtalskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym ma być obecny Marszałek Piłsudski. Na posiedzeniu omawiany ma być szereg spraw aktualnych, dotyczących życia gospodarczego m. in. sprawy kolejowe, taryfowe oraz sprawy zbożowe. Również ma być przedstawiony wniosek o mianowanie dotychczasowego kierownika Woj. pomorskiego p. Lamota Wojewodą.

REPREZENTANT PRASY AMERYKAŃSKIEJ W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca. Wkrótce przybywa do Warszawy wybitny reprezentant prasy amerykańskiej Robert Mac Cornick, właściciel Chicago Tribune i szeregu innych dzienników amerykańskich. Przybywa on własnym jachtem wioząc na pokładzie aeroplan. Polskę zna z czasów wojny, gdy jako oficer amerykański był przydzielony do armji rosyjskiej. Prasa, którą reprezentuje, odnosi się do Polski z wielką przyjaźnią.

UPRAWA ROLI PRZEDMIOTEM NAUKI W SZKOŁACH POWSZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca. W Ministerstwie Rolnictwa omawiana jest w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. sprawa wprowadzenia do programu nauczania w oddziałach piątym, szóstym i siódmym szkół powszechnych wiadomości elementarnych o uprawie roli.

STATYSTYKA ZNISZCZONYCH BUDOWLI.

Warszawa, 24 czerwca. (AW). W Min. Robót Publ. sporządzono statystykę budowli na kresach oraz na terenie b. Kongresówki, które uległy zniszczeniu w czasie wojny i dotychczas nie zostały odbudowane. Liczba ich wynosi 239.600.

ANGLJA NIE PRZYJMIE TROCKIEGO.

Warszawa, 24 czerwca. Donoszą z Londynu: Trocki nie otrzymał pozwolenia na przyjazd do Anglii.

Konstantynopol, 24 czerwca. (AW). W czasie swego zesłania w Wiernym, oraz Konstantynopolu Trocki zdążył napisać 4 ogromne książki, obejmujące około 100 arkuszy druku z bojowymi tytułami, oraz 2 tomy pamiętników. Wszystkie te utwory Trocki sprzedał za większe sumy wydawcom europejskim i amerykańskim i niezadługo książki te ukazać się mają na rynku wydawniczym. Rząd sow. obawiając się opublikowania tych rzeczy zaproponował podobno Trockiemu, aby wstrzymał te wydawnictwa, przy czym Sowiety gotowe byłyby pokryć straty.

Hołd dla tych, którzy odchodzą.

Uroczyste pożegnanie prezesa Sądu Apelacyjnego Adolfa Czerwińskiego i prokuratora apelacyjnego Tadeusza Maliny.

Wielka sala rozpraw Sądu karnego we Lwowie, szara zazwyczaj i ponura, pokryła się w dniu wczorajszym szkarłatem draperij, zielenią i barwnym kwieciami. Sądownictwo małopolskie a wraz z niem całe społeczeństwo żegnało dwu zasłużonych, wytrawnych pracowników na niwie sądownictwa, dwu bojowników o prawo i sprawiedliwość, co przez pół wieku dosłownie wytrwali na ciężkim i odpowiedzialnym posterunku, prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Adolfa Czerwińskiego i prokuratora Apelacyjnego, Tadeusza Malinę.

Korytarze sądowe zasnuły kobiercami; w westybulu pełni straż honorową pluton straży więziennej z karabinami. Wielka sala wypełniona po brzegi. Przybyli wiceprezesi Sądu Apelacyjnego we Lwowie Wójcicki i Starkiewicz, prezesi wszystkich Sądów okręgowych Małopolski Wschodniej, prokuratorowie okręgowi, wiceprokuratorowie i podprokuratorowie, sędziowie okręgowi, naczelnicy Sądów grodzkich, sędziowie grodzcy, aplikanci sądowi, delegacji innych kategorii pracowników sądowych, prokuratorów i więziennictwa.

Wchodzą solenizanci. Przemawia do nich w słowach ciepłych wiceprezes Wójcicki, składając hołd ich zasługom, poniesionym na polu sądownictwa, judykatury i pracy społecznej. Po nim przemawia do prezesa Czerwińskiego wiceprezes Starkiewicz. — Przywodzi na pamięć długie lata pracy sędziowskiej ustępującego prezesa od owych chwil, kiedy był skromnym sędzią w małym Radziechowie, poprzez jego służbę prokuratora w Sankoku, Stryju, we Lwowie, poprzez jego prezesury Sądów okręgowych w Samborze, Tarnopolu i we Lwowie, aż po rok 1912, w którym zostaje mianowanym szefem sądownictwa wschodnio-galicjskiego i bukowinńskiego. Podnosi ciężkie chwile jego urzędowania, kiedy to na tułaczce w Ołomuńcu, jednak nie spoczął, a owszem, starał się wszelkimi siłami zorganizować sądownictwo małopolskie. »Ty wyrobiłeś — kończy mówca — typ sędziego obywatela, sędziego fanatyka swego zawodu, który umiał całymi dniami prowadzić rozprawy, a który ponadto znajdował czas na pracę na niwie społecznej. Cześć Ci Czciogodny Panie Prezesie. prosimy Cię, byś przyjął od nas uroczyste ślubowanie, że ze wszystkich sił naszych będziemy pracowali, abyśmy się zbliżyli przynajmniej w małej części do ideału sędziego, który Ty stworzyłeś«.

W wzruszających słowach mówił do prokuratora Maliny wiceprokurator apelacyjny Kowalski. »Zrozumiałeś — mówił — że trwała podstawą wszystkich urządzeń społecznych, może być tylko prawda i sprawiedliwość, zrozumiałeś, że tylko pod egidą tych idei może być wykonywana wszelka czynność sędziowska i prokuratorowska. Wszędzie tam, gdzie szło o zapewnienie sprawiedliwości pełnego trybutu, tam byłeś bojownikiem nieustępliwym. Przyjmij od nas zapewnienie, że życzliwość, jaką nas darzyłeś, zachowamy zawsze w pamięci«.

Imieniem zrzeszenia sędziów i prokuratorów żegnał ustępujących wiceprezes Sądu Okręgowego Małaczynski, imieniem zrzeszenia aplikantów, aplikant Kulczycki, imieniem więziennictwa dyrektor więzienia Majewski, im. urzędników kancelaryj sądowych dyr. Sobolski, im. niższych funkcjonariuszów Orzech.

Odpowiadali na te przemówienia solenizanci. Ich przemówienia, jako niezwykle charakterystyczne i doniosłe podajemy w obszernym streszczeniu.

Oto co m. in. powiedział prezes Czerwiński:

Dziękuję za zaszczytne a tak miłe mi słowa. Te przemówienia, pełne życzliwości dla mnie wzruszyły mnie do głębi i rozrzewniły i dlatego proszę mi wybaczyć, że nie potrafię znaleźć odpowiednich słów, aby dać należyty wyraz uczuciom mojej wdzięczności za te dowody życzliwości i przywiązania i za ten zaszczyt, jaki mi się dostał w udziale. Nie przypisuję sobie żadnych zasług szczególnych, bo to, co świadczyłem i to, co czyniłem, było wypływem mego obowiązku.

Dumny jestem z tego, że danem mi było zostać pierwszym prezesem Sądu Apelacyjnego w odrodzonej Ojczyźnie, dumny jestem z tego, że ta moja skromna działalność doznała uznania ze strony mych towarzyszy zawodu. Poświęciłem się służbie sądowej z powołania i prawdziwego zamiłowania do zawodu, jakkolwiek wiedziałem o tem, że stanowisko kapłana Temidy nie jest lukratywne. Jednak pociągała mnie do tego zawodu myśl, że mogę się przyczynić do urzeczywistnienia idei sprawiedliwości, która to idea przenikała całą moją istotę.

Sąd powinien być symbolem poszanowania prawa, powinien być opoką nieprzystępną dla walk społecznych czy politycznych: partyjność, antagonizmy klasowe, wyznaniowe, narodowościowe, sympatje czy antypatje towarzyskie nie powinny się wdierać

w szeregi sędziów, gdyż one zdolne są zamącić ich bezstronność. Na wszystkich stanowiskach, jakie w hierarchii sądowej i prokuratury zajmowałem, miałem zawsze trzy cele na oku: utrzymanie poszanowania i powagi prawa, zachowanie godności stanu sędziowskiego i podniesienie jego powagi na zewnątrz oraz ochronę niezawisłości sędziowskiej jako nieodzowny warunek należytego wymiaru sprawiedliwości.

Spółeczeństwo nasze nie doceniało i nie docenia ważności sądownictwa dla społeczeństwa i dla życia państwowego. Społeczeństwo zachowuje się biernie wobec sądownictwa gdyż poczucie praworządności jeszcze nie przeniknęło do wszystkich warstw społeczeństwa. Także i nasze ciała ustawodawcze nie zawsze miały należyte zrozumienie i zainteresowanie dla sądownictwa; na inicjatywę celem usunięcia niedomagań w sądownictwie, celem polepszenia sądownictwa, celem podniesienia go, niestety żaden Sejm się nie zdobył.

Podniesienie powagi sądownictwa zależy jednak i od sędziów samych. Sąd tylko wówczas może mieć powagę w społeczeństwie, jeżeli z jednej strony sądownictwo będzie odpowiednio do swego znaczenia dla społeczeństwa i moralnej powagi traktowane a z drugiej strony, jeżeli sędziowie swą wiedzą, swą gorliwością, swą pracą, swym zrozumieniem przejawów życiowych wybijać się będą na czoło społeczeństwa. Dlatego zwracam się do wszystkich sędziów z apelem, aby chronili niezawisłość sędziowską od wszelkich wpływów nie tylko od tych z góry ale i od tych z dołu, aby czuwali, by niezawisłość ta nie została naruszona.

Referat Marszałka Piłsudskiego o wychowaniu fizycznym młodzieży.

Warszawa, 24 czerwca. (PAT.) W sobotę, dnia 22 b. m. odbyło się doroczne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Zebraniu przewodniczył osobiście Minister Spr. Wojskowych Marszałek Piłsudski. Po otwarciu posiedzenia podpułk. Kiliński złożył sprawozdanie z działalności Instytucji w roku ubiegłym.

Po dyskusji i przyjęciu do wiadomości sprawozdania zabrał głos Marszałek Piłsudski, który wygłosił referat o kształceniu instruktorów wychowania fizycznego. Przemówienie to w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Nie uważam się za uprawnionego do wygłaszania zdania jako człowiek, który nigdy nie zajmował się wychowaniem fizycznym, ale wygłaszam zdanie jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci. To jest pierwsze. Natomiast drugą rzeczą jest pewna obawa, którą żywię. Mamy tu do czynienia z rzeczami zupełnie nowymi, zupełnie niestosowanymi w naszym kraju. A wiadomo jest, iż rzeczy nowe łatwo ulegają w Polsce prawom projektomanji i nowości, skąd wynikają w końcu rzeczy trudne do zrozumienia.

Nie mogę nie zacząć przedewszystkiem od przymusowej indywidualności. Indywidualizacja nie wytrzymuje zupełnie krytyki w zastosowaniu do dzieci młodszei wieku. Trudno dziś stosować do nich te metody, jakie się stosowało przed rokiem. Jeżeli więc wychowanie fizyczne nie będzie zwracać uwagi na ten szybki rozwój, jakiemu podlegają dzieci, szczególnie w młodszym wieku, to stanie się dla dzieci czemś nieudanem, stanie się wprost dla nich pewnym ciężarem.

Drugą indywidualizacją, na którą bardzo usilnie zwróciłbym uwagę, jest pewna niejednakowość typów wychowania fizycznego w stosunku do większych miast, miast mniejszych i wsi. I tu obawiam się wprost podciągnięcia pod pewien strychulec sprawy wychowania fizycznego a nie zapominajmy, iż podciąganie pod pewien przymusowy strychulec szeregu zagadnień jest

pewną tendencją szkodliwą.

Przechodząc do dziedziny tak zwanych dyplomowanych instruktorów wydaje mi się wogóle wątpliwą konieczność istnienia dyplomowanych instruktorów w niższych klasach. Dla prowadzenia dzieci młodszych, nawet dla chłopców, wydaje mi się, że w pracy wychowania fizycznego najlepszą jest kobieta, która z natury rzeczy posiada zdolność właściwego podejścia do dzieci i łatwość zajęcia się niemi.

Obecnie przechodzę do innej sprawy, którą uważam za główną i co do której stawiam wnioski. Mojem zdaniem, w pracy wychowania fizycznego istnieje jedna trudność bardzo wielka i bardzo daleko idąca. Mówię o szkolnictwie. W szkole trudno jest o postawienie jakiegokolwiek miernika w pracy wychowania fizycznego. Obawiam się, że jeżeli się nie określi miernika, do którego się dąży, może być w końcu tak, jak bywało z kaligrafją w dawnej szkole, kiedy można było mieć z niej zły stopień a mimo to przechodziło się z klasy do klasy. Boję się, żeby w swym dalszym rozwoju wychowanie fizyczne nie stało się czemś dodatkowym, podczas gdy w istocie winno ono być podciąganiem i nauczycieli i dzieci do pewnych rzeczy koniecznych. Uważam więc wynalezienie tego miernika za rzecz pierwszorzędnej wagi i dlatego przygotowałem wniosek, w którym proszę, aby Rada Naukowa określeniem tego miernika i określeniem minimum, o którym mówiłem, się zajęła.

Po przeprowadzeniu dyskusji, uchwalono wniosek o wyznaczenie komisji dla ustalenia miernika w szkolnym wychowaniu fizycznym i dla ustalenia minimum wysiłków, osiągniętych przez wychowanków w wychowaniu fizycznym.

Zamykając obrady generał Ruppert podziękował wszystkim uczestnikom za owocną pracę w okresie trzyletnim a Rada Naukowa uchwaliła na wniosek prof. Ciechanowskiego specjalne podziękowanie dla Marszałka Piłsudskiego za gorące zajęcie się pracami Rady.

Wspomnę tu o jednym incydencie, jaki przechodziłem czasu wojny. Kiedy po ogłoszeniu traktatu brzeskiego, zgromadzenie sędziów założyło protest przeciwko traktatowi, otrzymałem od ówczesnego ministra Schauera telegram, abym przeciw p. Małaczynskiemu i innym sędziom wdrożył dochodzenia dyscyplinarne. Udałem się do Wiednia i ustnie ministrowi przedstawiłem, że protest ten nie był osobnym wypadkiem lecz odruchem całego społeczeństwa polskiego a sędziowie, którzy stanowią część tego społeczeństwa, nie mogą się od tego uchylić. Liczyłem się z tem, że będę musiał ustąpić. Jednakże minister zgodził się w tem ze mną.

Ustępując obecnie po przeszło pięćdziesięcioletniej służbie sądowej, wyrażam życzenie, aby sądownictwo polskie rozwijało się, doskonaliło się, ulepszało się tak, żeby mogło służyć za wzór i dla państw ościennych. Panom sędziom życzę hartu duszy i siły woli, aby z należytą gorliwością i poświęceniem spełniali swe obowiązki tak jak dla sędziów polskiego przystało. Proszę przyjąć zapewnienie, że byłem zawsze życzliwym przełożonym, dobrym kolegą i przyjacielem wszystkich pracowników sądowych. Jeżeli chodziło o interes służby i o interes ogółu, tam byłem zawsze bezwzględny. Poza tem jednak miałem serce i zrozumienie dla wszystkich potrzeb i żądań.

Dlatego proszę wszystkich panów sędziów i pracowników sądowych, aby nadal zachowali mnie w milej pamięci, tak jak ja panów zachowam w sercu«.

Prokurator Malina mniej więcej w te przemówił słowa:

»Pracowałem prawie 30 lat jako sędzia na rozmaitych stanowiskach i we wszystkich instancjach; resztę służby pełniłem w zawodzie prokuratora. Po tak długiej i ciężkiej pracy, pora mi już ustąpić miejsca młodszemu!

Przejęcie w stan spoczynku, to bardzo ważne w życiu urzędnika zdarzenie; dla mnie o wiele ważniejszym zdarzeniem jest sposób, w jaki się dziś Wielce Szanowni Panowie ze mną rozstajecie. Ten tak czuły i podniosły objaw uznania dla mej tyloletniej pracy, te tak wymowne wyrazy, któremi raczyliście przedstawić tutaj szczegóły mej urzędowej działalności i uwydatnienie jej jako moje zasługi, ten serdeczny ucisk mej dłoni, jakim się dziś ze mną — może po raz ostatni — żegnacie, — to jest dla mnie zdarzenie epokowej wagi! to jest rozrzewniająca dla mnie nagroda za moją pracę!

Za to raczcie Wszyscy przyjąć moje najgorętsze podziękowanie i cześć!

Tym wszystkim moim współpracownikom, którzy ze mną zawsze pod moim znakiem — niektórzy od całego szeregu lat pracowali, — należy się odemnie wyraz uznania i podziękia za tę pracę!

Znak naszej pracy był krótki i jasny: pełnić swoje obowiązki zawsze zgodnie z wymogami sumienia i ustawy i ściśle czuwać nad tem, aby ustawa nigdy a szczególnie z cudzą krzywdą naruszona nie została.

Kończąc gorącą prośbą, abyście Wielce Szanowni Panowie raczyli zachować dla mnie zawsze życzliwe wspomnienie«.

Po przemówieniach zgotowali obecni odchodzącym długotrwałą gorącą owację.

Wieczorem w salach Hotelu George'a odbył się bankiet przy udziale 200 uczestników.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 24 czerwca. Na giełdzie zbożowej tpiłko egzekutywne kupno łubinu. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

Oświata i szkolnictwo w Rzplitej Polskiej.

Wychodząc ze słusznego założenia, że sprawy oświaty i szkolnictwa nie powinny być obojętne i nieznanne szerokim warstwowi obywateli, przedstawiając da nich teren „hic habitant leones“, Ministerstwo W. R. i O. P. wydało obecnie pt. Oświata i Szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej broszurkę, która ma na celu poinformowanie ogółu o tych niezmiernie żywotnych kwestiach. Książeczka ta zredagowana z wielką starannością, przynosi na 139 str. małego formatu obfity materiał, przedstawiony zwięźle, przejrzysto i przystępnie.

Po zarzysie rozwoju szkolnictwa w Polsce od średniowiecza do 1918, i historii organizacji w ciągu ostatniego dziesięciolecia następuje cały szereg rozdziałów, dotyczących poszczególnych stopni szkół i zagadnień oświatowych.

Cytujemy tu kilka ogólnych danych statystycznych. Ochronkę posiadamy 1430, korzysta z nich 83,912 dzieci w wieku od 4—7 lat, zakłady te są utrzymywane przez samorządy przeważnie lub osoby prywatne, państwowych istnieje tylko kilka, mających służyć jako typ innym. Sił pedagogicznych dostarcza 7 seminarjów ochraniarskich państwowych i tyleż prywatnych. Szczególna uwaga władz oświatowych poświęcona została szkolnictwu ogólnemu. Procent dzieci w wieku szkolnym, które korzystają z nauki wzrósł w latach 1921—1928 z 66,2% — 92,8%.

Jedną z najbardziej palących kwestji w zakresie realizacji powszechnego obowiązku szkolnego jest zagadnienie budownictwa szkolnego. Dla osiągnięcia zamierzonych celów, trzeba w ciągu 20 lat wybudować powyżej 100.000 izb szkolnych, co wymaga nakładu kilku miliardów złotych.

Szkół średnich, ogólnokształcących posiada Polska stosunkowo więcej niż inne państwa, liczba ich wynosi 794 z 209.194 uczniów, w tem 270 szkół państwowych, 65 samorządowych, i 459 prywatnych. Szczupła natomiast wydaje się liczba tak potrzebnych Państwu szkół zawodowych: 198 państwowych i 300 prywat. lub samorząd. z ogólną liczbą uczniów 59014.

Ministerstwo pamiętając o tem, że poziom szkół zależy jest w głównej mierze od dobrego przygotowania materiału nauczycielskiego, poświęca pilną uwagę kształceniu i doksztalceniu

nauczycieli, zwiększając z roku na rok liczbę sił kwalifikowanych. Dla rozwoju nauki polskiej, duże znaczenie ma praca Ministerstwa, które popiera twórczość naukową drogą subsydjów na studia, wydawnictwa, instytuty, organizacje, biblioteki i t. d. — Podobnie opiekę rozciąga nad sztuką i kulturą artystyczną. Dalsze rozdziały poświęcone są oświacie pozaszkolnej, wy-

chowaniu fizycznemu i szkolnictwu mniejszości narodowych. Encyklopedyczna ta broszurka, która przez swą treść i formę opracowania powinna zainteresować każdego, jest świetnym komentarzem dla zwiedzających pawilony Ministerstwa W. R. i O. P. na Powszechnej Wystawie Krajowej. Ekspozycja i omawiana broszura uzupełniają się wzajem, i tworzą razem wyrazisty obraz naszej pracy w dziedzinie oświatowej.

K. P.

P. Prezydent Rzplitej zakończył objazd Wołynia.

Uroczystości w Maniewiczach i Kowlu.

Kowel, 24 czerwca. (PAT.) W sobotę o godz. 10 rano P. Prezydent Rzplitej wyruszył z Łucka do Maniewicz, gdzie wziął udział w uroczystym poświęceniu cmentarza i pomnika, wzniesionego ku czci poległych w walkach o niepodległość Legionistów polskich. Na pomniku widnieje napis: »Wielkim synom Ojczyzny, Legionistom, poległym w latach 1914—1918 wdzięczna Polska 1929 r.«. Po tej uroczystości P. Prezydent odebrał defiladę oddziałów przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej.

Następnie owacyjnie żegnany, udał się P. Prezydent do Głębokiego, do majątku swego brata Ludwika Mościckiego.

W niedzielę w południe P. Prezydent opuścił Głębokie, udając się do Kowla, jako ostatniego etapu swojej podróży. Wzdłuż drogi, miejscowa ludność ustawiła szereg bram triumfalnych, gromadząc się przy nich na czele duchowieństwa i wznosząc o-

krzyki na cześć P. Prezydenta. U bram miasta Kowla oczekiwała P. Prezydenta kompanja honorowa 55 p. p., przedstawiciele duchowieństwa, władz wojskowych, delegacje ze sztandarami i t. d. P. Prezydent przyjechał do gmachu gimnazjum państwowego im. Słowackiego, gdzie po krótkim odpoczynku przyjął delegacje wszystkich miejscowych organizacji i związków, poczem udał się na poświęcenie nowo-budującego się kościoła i pomnika ku czci poległych w obronie Ziemi Wołyńskiej. Z kolei P. Prezydent zwiedził szkołę powszechną swego imienia. Wieczorem obywatelski komitet przyjęciem wydał na cześć P. Prezydenta obiad.

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej powraca do Warszawy jutro i uda się do Spały na 2-tygodniowy odpoczynek. Około 15 lipca b. r. wyjedzie P. Prezydent do Krakowa, skąd wyruszy w podróż objazdową po Małopolsce zachodniej.

Widoki emigracji do Z. S. S. R.

Od pewnego czasu daje się dostrzec w Czecho-Słowacji zorganizowany ruch emigracyjny do Rosji Sowieckiej. W związku z tem „Ceskoslov. Emigrace“, organ Instytutu Emigracyjnego przy Massarykowskiej Akademji Pracy stwierdza, że obecna sytuacja w Związku Sowieckim nie jest pomyślna. Ogółem emigracja do Rosji wyniosła w r. 1927 388.000 osób, zaś emigracja stamtąd 397.000. Gospodarka wiejska nie osiągnęła tam dotychczas przedwojennego poziomu, natomiast tempo industrializacji wzrasta gwałtownie i nadmiernie. Produkcja rolna reprezentuje

w roku gospodarczym 1928/29 18.6 miliardów rubli, produkcja przemysłowa 19. Dochód z hektara ziemi jest mniejszy niż w r. 1913 a ludność wzrasta tak szybko, że na głowę przypadają tylko 4/5 części tego dochodu, który przypadł w r. 1913. Rozdrobnienie własności ziemskiej powoduje trudności aprowizacyjne a groza wysokiego opodatkowania skłania chłopów do ograniczania produkcji, co znowu wywołuje niedostatek środków żywności.

Widoki tedy na emigrację do Rosji są właściwie żadne. Inżynierowie i technicy żyją w ciężkim położeniu.

N.

Między Sanem a Dnieprem.

Wojna polsko-ukraińska w oświetleniu przeciwnika.

III.

Do wojsk polskich odnosi się dr. Szuchewycz nie bez pośredniego uznania, podkreślając ich wysoki poziom ideowy. W ludności widzi stale czynnego wroga. Najbardziej „dopieklki“ kolejarze polscy, których nie było kim zastąpić, a którzy — formalnie pełniąc służbę — „otwarci nas sabotowali. Lokomotywy psuły się w najważniejszych chwilach, gdy na front miały odejść ważne transporty. Celem marnowania tak cennego wówczas paliwa lokomotywy uganiały po stacjach na prawo i lewo, a o braku opału donoszono dopiero przed odjazdem pociągu. Groziłem karą śmierci...“ Ludność szpiegowała i demoralizowała wojsko, rozpuszczając szkodliwe pogłoski i podkopując zaufanie między szeregowym i oficerem. Podlwowscy „włóścianie, robotnicy, księża i inteligenci zrobili wszystko możliwe na rzecz obrony Lwowa“. Bywały i inne niespodzianki. W jakiejś krytycznej chwili zarządzono wysłanie na front przybocznej kompanji naczelnego dowództwa. Ale „w 24 godzin potem odłożono wykonanie tego rozkazu, bo polska ludność w Chodorowie podniosła głowę i nac. dowództwu grozić mogła jakaś niespodzianka, gdy odejście jedyna osłona. Były pogłoski o polskiej organizacji wojskowej. Oficerowie powyciągali z kufrow rewolwe-

ry, a niektórzy brali na kwatery karabiny. Stosunki w nac. dowództwie stawały się coraz fatalniejsze. Już nawet w Chodorowie nie było bezpiecznie. Myślano o przeniesieniu się do innej miejscowości“.

Przez cały okres kampanji oglądał się rząd ukr. na pomoc Petlury. Pierwsze posiłki nadeszły już z końcem listopada 1918 r., ale — jak wynika z „Pamiętników“ — więcej było z tem kłopotu, niż korzyści. Z wyjątkiem artylerji wojska naddnieprzańskie były zupełnie zdemoralizowane. Nie chciały się bić, zawodziły pod Lwowem, rozstrzelowały swych dowódców. To też pospiesznymi pociągami odsyłało je za Zbrucz, o ile same nie uczyniły tego wcześniej, sprzedając broń po drodze. Nadto współpracę z Petlurą utrudniły głębokie różnice polityczne. Petlura „żywiłowo nienawidził bolszewików“ i ani słysząc nie chciał o porozumieniu z Denikinem, za to dążył do pokoju z Polską, aby móc wszystkie siły rzucić na Kijów. Natomiast w wojsku i wśród polityków galicyjskich dominowała nienawiść do Polaków, koncepcja zaś współpracy z Rosjanami (białymi lub czerwonymi) istniała stale, by wreszcie doprowadzić do znanych aktów politycznych.

Dążąc do pokoju z Polską, Petlu-

ra popierał zabiegi misji koalicyjnych, gdy przeciwnie — Ukraińcy galicyjscy paraliżowali je. Oto jeden z epizodów. Po niepowodzeniu misji gen. Barthelmy'ego, zetknął się dr. Szuchewycz z Petlurą. „Nie był w dobrym humorze. Myślał, że uda mu się doprowadzić do pełnego zawieszenia broni między armją galicyjską i polską, a to doprowadzi do zawieszenia kroków wojennych w Galicji Wschodniej. Wówczas możnaby całą galicyjską armję rzucić przeciw bolszewikom, którzy co raz bardziej posuwali się do Zbrucza. Z krótkich jego (Petlury) wypowiedzi poznałem, że zerwanie rokowań uważa za katastrofalne. Całkiem inaczej radził, ale nie słuchano go“.

Podobna sytuacja powtórzyła się nieco później. W czerwcu 1919 r. Petlura na własną rękę podpisał z dowództwem polskim zawieszenie broni, ustalając linię demarkacyjną przez Tarnopol, Zażońce, Kozowę, Zastaw, Złotą Lipę (t. zw. linja Dellwiga). Jednak aktu tego gen. Greków, ówczesny dowódca ukr. armji galicyjskiej, nie uznał. W rezultacie w niewiele dni potem wojska polskie osiągnęły linię Zbrucza.

O krótkowzroczności i naiwności wojskowo-politycznych czynników ukraińskich świadczy wiele innych „pomysłów“. Jeden z nich szczególnie interesujący, a mało znany, pozwolimy sobie przytoczyć. Z początkiem kwietnia wezwano nagłe dra Szuchewycza, wówczas d-cę IV brgady pod Lwowem, do dowództwa II korpusu

T. zw. „Komuna z Kładna“ rozpadła się. Z 95 czecho-słowackich rodzin pozostało tylko 15. Układ koncesyjny został rozwiązany a komuna stopiła się ze związkami komunistycznymi. Człopismo ostrzega z całym naciskiem przed podobnymi eksperymentami na przyszłość. Gd.

Wycieczki morskie po Bałtyku.

Polacy, których znają Oceany, wykazują zbyt małe — jak dotąd — zainteresowanie się naszym Bałtykiem i wycieczkami morskimi, urządzanymi przez „Żeglugę Polską“, podczas kiedy odbycie takiej podróży, to najłatwiejszy i najtańszy sposób wejścia w bezpośredni kontakt z zagranicznymi importerami i eksporterami, czy też zwiedzaniem krajów nadbałtyckich.

Poza taniością kosztów samego przejazdu w warunkach komfortowych, przy pierwszorzędnym utrzymaniu, najważniejszym udogodnieniem — to zbyteczność zabiegów o uzyskanie paszportu zagranicznego. Do podróży na statku „Gdynia“ wystarczy zwykły krajowy dowód osobisty. Program wycieczek jest tak ułożony, że odpowie wszystkim. Są podróże, podczas których statek odwiedza cały szereg miast portowych, zatrzymując się w nich jeden lub dwa dni; są również podróże z pobytem w danym kraju od 10 do 16 dni, przyczem turyści mają możność zwiedzenia całego szeregu miast, nawet w głębi kraju.

Takie połączenie pożytecznego z przyjemnym powinno wzbudzić zainteresowanie wszystkich naszych warstw społecznych, wzbudzić w nich ciekawość dla naszego morza, bo Polak, choć pilnie orze — nie może zapominać, co morze!

Blizszych informacji zasięgnąć można w „Żegludze Polskiej“ w Gdyni, Biurach podróży „Orbis“ i Tow. Wagonów Sypialnych.

WYPADEK ROTM. ANTONIEWICZA.

Poznań, 24 czerwca. (AW). Na wczorajszych wyścigach konnych uległ poważnemu wypadkowi znakomity jeździec polski rotmistrz Antoniewicz. Mianowicie koń rotmistrza »Ulan« zrzucił jeźdźcę przy pierwszej przeszkodzie. Rtm. Antoniewicz złamał sobie obojczyk i odniósł szereg poważnych kontuzji.

w Bóbrce. „Puik. Tarnawski i Papp zabrali nas do osobnego pokoju i tam w ścisłej tajemnicy oświadczyli, że bolszewicy są już prawie nad Zbruczem i że zarządzono ewakuację Tarnopola. Nie możemy walczyć na dwa fronty, dlatego nac. dowództwo postanowiło przepuścić oddziały bolszewickie aż pod Lwów; niech się biją z polską armją, a my będziemy przyglądać się z boku, jak wzajemnie będą się wyniszczać. Ponieważ musimy bolszewikom otworzyć front, armja galicyjska podzieli się na dwie grupy, północną i południową. W ten sposób wzdłuż linii kolejowej Lwów-Tarnopol-Podwoleczyska powstanie korytarz, którym bolszewicy swobodnie dostaną się pod Lwów“. Następnie każdy z dowódców otrzymał dokładne dyrektywy, jak ma wykonać przegrupowanie, odsłaniające Lwów od wschodu. Wszystko ma być wykonane bezwzględnie i natychmiast. Rozkaz ten (dr. Szuchewycz nazywa go „dziwnym“) wykonany nie został; nie został również anulowany.

Tuż przed ustąpieniem za Zbrucz rozważano koncepcję przejścia na terytorjum Rumunii. Obawiano się mianowicie ludności za Zbruczem, którą niektórzy generałowie i politycy uważali za „samych rozbójników, bandytów i łupieżców“. Wierzono natomiast, że Rumunja pod naciskiem Ententy pozwoli na przeformowanie armji galicyjskiej do walki z bolszewikami. „Później, gdy armja wypoczęta i zreorganizowana opuści Rumunję, będzie można skierować ją z Ukrainy znów

KRONIKA

CZERWIEC

24

PONIEDZIAŁEK

KALENDARZ

Rz.-kat. Jana Chr.
Gr.-kat. Św. TrojcyWschód słońca g 3 m 15
Zachód " " 20 " 01
Długość dnia g 16 m 42

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 24 czerwca, o godz. 7:30: „Wujaszek Wania“, sztuka. Przedost. występ Teatru Stanisławskiego.

Wtorek, 25 czerwca, o godz. 7:30: „Bracia Karamazow“, sztuka. Ostatni występ Teatru Stanisławskiego.

Przedostatni występ Teatru Stanisławskiego. Zespół artystyczny Teatru Stanisławskiego daje dziś przedostatnie przedstawienie, które wypełni piękną w swym nastroju sztuką Czechowa „Wujaszek Wania“. Sztukę tę zna Lwów jeszcze z czasów Dyrekcji Pawlikowskiej, obecnie ujrzymy ją w oryginalnej interpretacji artystów rosyjskich, którzy zaliczają „Wujaszka Wanę“ do swych największych sukcesów artystycznych. — Jutro ostatni występ Teatru Stanisławskiego w genialnym dziele Dostojewskiego „Bracia Karamazow“.

„Qui pro quo“. Od środy 26 bm. rozpoczyna w Teatrze Wielkim, jak już donosiliśmy, gościnne występy cieszący się zawsze u nas wielkim powodzeniem sympatyczny teatr „Qui pro quo“ z Warszawy. W pierwszym programie pt. „Jubileusz Q. P. Q.“ ujrzymy przebojowe numery w kapitalnym wykonaniu ulubieńców lwowskiej publiczności, a mianowicie Hanki Ordonówny, D. Kalinówny, Fr. Jarosęgo, K. Krukowskiego, A. Dymyzy, L. Lawińskiego, K. Toma, M. Wawrzakowicza na czele całego zespołu.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 24 czerwca o godz. 7:30 „Pygmaljon“.

Wtorek, 25 czerwca o godz. 7:30: „Pygmaljon“. Gośc. występ A. Węgierki.

Teatr Mały gra w dalszym ciągu z nieślabnącym powodzeniem „Pygmaljona“ Shawa z gościnnym występem Al. Węgierki. Świeżo ta komedia wkrótce już będzie musiała zejść z afisza, aby ustąpić miejsca przygotowanej przez p. Węgierkę nowej sztuce, którą będzie „Poławiacz cieni“ Sarmienca.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ojciec“, „Kapitan Sorrel i jego syn“.

CASINO: „Harold Lloyd“.

CHIMERA: „Uśmiech słońca“.

COLOSSEUM: „Kobieta z biczem“.

FATAMORGANA: „Kurjer carski“.

GRAZYNA: „Marynarze i blondynki“.

KOPERNIK: „Błękitny walc“ oraz „Karuzela Śmierci“.

przeciw Polsce“. Jedynym śladem tej rychło zarzuconej koncepcji były wizy rumuńskie na paszportach, w które dość wcześnie zaopatrzili się najwyżsi dostojnicy i z których skorzystali, porzucając następnie armję w jej najkrytyczniejszym okresie.

Ciekawy czytelnik znajdzie w „Pamiętnikach“ mnóstwo szczegółów o organizacji wojska, stosunkach w sztabach, systemie awansów (w ciągu nocy awansowano o dwa lub więcej stopni), o wiecach agitacyjnych, na których „delegaci z frontu“ rejterowali przed rozjątrzoną ludnością, o odznaczeniach wojskowych, po które jeździli do Wiednia różni patryjoci, by nigdy nie powrócić i t. d. Są to wszystko — powtarzamy — bez względu na sympatje rzeczy przykre. Można wyszukać mnóstwo okoliczności łagodzących, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że rodzące się państwo było już w rozkładzie. Zresztą nie są to rzeczy najdrastyczniejsze; sam autor przyznaje, że uwzględnił zaledwie połowę swych wspomnień. Resztę opuścił „ze względu na osoby, które jeszcze żyją i zajmują w społeczeństwie naszym wybitne stanowiska“.

Część czwarta „Pamiętników“, będąca pod prasą, zamyka epopeję aktem przejścia wojsk galicyjskich do bolszewików. Jest to najbardziej ponury okres, okres „czworoboku śmierci“, w który zapędzone zostały rozbitki wojsk przez ludzi, o których mówi Kedryn: „Dziećmi byli, a odgrywali rolę dorosłych“.

LEW: „Jackie Coogen marynarzem“.
LUNA: „Demon kopalni złota“.
MARYSIENKA: „Błękitny Walc“ oraz „Karuzela Śmierci“.
PALACE: „Goniec Cesarski“.
OAZA: „Ofiara Kabaretu“.
PAN: „Skazańcy“.
PASAZ: „Stać tu Eddie Polo“.
PROMIEN: „Spowiedź kapelana“.
UCIECHA: „Znak Zorzy“.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Z ważnych powodów przynosi się zapowiedziane na poniedziałek 24 b. m. posiedzenie naukowe Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego na wtorek 25 b. m. godz. 6 popoł. Instytut Zoologiczny Uniwersytetu ul. św. Mikołaja 4. Prace przedstawiają Prof. dr. Stanisław Kulczyński i Prof. dr. Jerzy Suszko.

Tow. Dzieci na Wieś. Wyjazd chłopców w b. r. z głównego dworca we Lwowie na kolonje do: Kornicza ad Kołomyja 29 czerwca o 10.40 zrana, Odrzykonja ad Krosno 2 lipca o 8.53, Posady Olchowskiej ad Sanok 2 lipca o 8.53 (uczniowie szkół zawodowodokształcających), do Dobromila 5 lipca o 2 popołudniu, do Kornicza (druga serja) 28 lipca o 10.40 zrana.

Wyjazd dziewcząt z głównego dworca we Lwowie na kolonje: do Peczenizyna 29 czerwca o 10.40 zrana, do Starej Soli 30 czerwca o 2.55 popoł., do Starej Ropy 30 czerwca o 2.55 popoł., do Rozhurca 2 lipca o 6.45 zrana (zakłady p. Zychowiczowej), do Dobromila 5 lipca o 2 popołudniu.

Drugie serje dziewcząt: do Peczenizyna 28 lipca o 10.40 zrana, do Starej Soli 30 lipca o 2.55 popoł., do Starej Ropy o 2.55 popoł.

Informacje o kolonji leczniczej w Rabce u p. Królińskich, ul. Wagilewicza 2. Wyjazd do Rabki 1 lipca o 20.55, przyłączenie w Krakowie 2 lipca o 8.45 zrana.

Dalsze kolonje organizują się, wyjazd podany zostanie za parę dni.

Wyjazd gen Norwid-Neugebauera. Podana w dziennikach wiadomość o wyjeździe gen. Norwid-Neugebauera okazała się nieścisłą. Jak dowiadujemy się ze sfer kompetentnych, p. generał odwiózł na razie żonę do Krakowa i powróci jeszcze na kilka dni do Lwowa, by zakończyć urzędowanie. Korpus oficerski z gen. Popowiczem na czele, władzami rządowymi i samorządowymi, oraz organizacjami społecznymi i wojsk. przygotowuje uroczyste pożegnanie. Generałową Neugebauerową zęgnali serdecznie przedstawiciele Rodziny Wojskowej i Wojewódzkiego Związku pracy obywatelskiej kobiet z posłanką Jaworską na czele. W obu tych zrzeszeniach bowiem pracowała pani generałowa dzielnie, jako przewodnicząca i położyła wielkie zasługi. Mjr. Klink wyraził p. Neugebauerowej podziękowanie za jej serdeczne zainteresowanie się instytucjami, opiekującymi się żołnierzem. Wraz z wyrazami uznania ofiarowano p. generałowej mnóstwo kwiatów.

Pożegnanie dyrektora VI. gimna-

zjum Włodzimierza Bursztvńskiego, obejmującego kierownictwo gimnazjum IX, odbyło się wczoraj na boisku szkolnym i przybrało cechy uroczystej i rozrzucającej manifestacji. Przemawiali w słowach pełnych uznania i szczerzej sympatji, ks. dr. B. Szulz, mecenasowa Nahlikowa imieniem Koła rodzicielskiego gimn. VI, oraz uczeń Marjan Naszkowski. Szereg wskazań na przyszłość swym dotychczasowym wychowankom dał w pięknej odpowiedzi na te wyrazy hołdu dyrektor Bursztvński.

Dyrektor Archiwum Państwowego dr. Eugenjusz Barwiński wyjechał na Śląsk celem sprawowania funkcji komisarza generalnego Rzeczypospolitej do wykonania umów z republiką czechosłowacką. W czasie nieobecności dr. Barwińskiego obowiązki zastępcy pełni kustosz Archiwum dr. St. Jączkowski.

Dwie wycieczki ze Lwowa. Dwie wycieczki na P. W. K. urządził Lw. Wojew. Komitet Wycieczkowy w dn. 19—25 lipca b. r. Jedną wycieczkę wyruszy pociągiem osobowym ze Lwowa 19 lipca, a zwiedzisz Kraków, P. W. K., Poznań i Warszawę, wróci 24 do Lwowa; druga wycieczka wyruszy pociągiem pośpiesznym 20 lipca i uda się wprost do Poznania — powróci teje nastąpi 24 lipca b. r. Całkowite kosztą wraz z utrzymaniem i t. d. pierwszej wycieczki wyniosą 135 zł. 50 gr., drugiej 104 zł. 10 gr. (w razie użycia drugiej klasy 126 zł. 20 gr.).

Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela Wojewódzki Komitet wycieczkowy ustnie w godzinach urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim, ul. Czarnieckiego l. 18, I p., drzwi nr. 81, ewentualnie telef. nr. 21, gdzie też przyjmuje się zadatek 10 zł. od osoby do 10 lipca b. r.

Wiecej zrujnowanych. Wczoraj odbył się we Lwowie w sali Izby handlowo-przemysłowej przy ul. Bourlar-da 5 masowy wiec poszkodowanych wojną i pokrzywdzonych waloryzacji. Wiecew przewodził starszy inspektor kolejowy Lewiński, sekretarzował st. insp. kol. Prędk. Do przedyskutowanych zostali: pp. Krzyżanowska, Lipeccki, Gelbardt, wszyscy ze Lwowa, tudzież delegaci pp.: Szewczyk z Przemyśla, Bułka z Zakomarza i Kotowski ze Stawczan.

Referencje zdawali sprawozdanie z dotychczasowej działalności Centralnego Stowarzyszenia Obrony Wierzytelnosci i z wyników starań delegacji u władz w dniu 26 maja b. r. Ze spr-

wozdania tego dowiedzieli się zebrani, że władze rządowe zainteresowały się przedłożonym projektem i sprawy te, t. j. wynagrodzenie szkód wojennych i zmiana ustawy waloryzacyjnej będą przedmiotem rozważań Rządu. W dalszym ciągu bardzo poważnych obrad przemawiali: radca Min. kolei Gelbardt, Grzegorzcyk i inni.

Zamach samobójczy. Na cmentarzu Janowskim na jednym z grobów, usiłowała popełnić samobójstwo 20-letnia Józefa B., zam. przy ul. Bartosza Głowackiego, która napiła się znacznej ilości spirytusu denaturowanego. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwozło desperatkę do szpitala powszechnego. Józefa B. znalazła się bez środków do życia, udala się na grób swego narzeczonego i tam zamierzała pozabawić się życia.

Włamanie i kradzieże. Na szkodę Mieczysława Henryka Silbersteina skradziono wczoraj z mieszkania przy ul. Asnyka 11 garderobę, oraz portfel z pieniędzmi łącznej wartości 700 zł. — Z mieszkania Fr. Będkowskiego zam. Murarska 40, skradziono wczoraj większą ilość biżuterji. — Ub. nocy dokonano włamania do składu naczyń kuchennych Benzona Liebermanna, pl. Zbożowy 7, skąd skradziono naczynie kuchenne, niestwierdzonej narazie wartości.

Podrzutek. W bramie realności przy ul. Gołaba 10, znaleziono wczoraj podrzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 tygodnie. Podrzutka oddano w opiekę Komisarjatowi miejskiemu.

Potrącony przez auto. Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pomocy 64-letniemu robotnikowi Grzegorzowi Korkowi, którego potrąciło auto Nr. 8222.

KRAJOWA

ZAKOPANE. Anglisy w Zakopanem. W pierwszej połowie lipca ma przybyć do Zakopanego, organizowana przez Międzynarodowe Tow. Wagonów Sypialnych liczna, bo sto osób licząca, wycieczka Anglików, należąca do rzymsko-katolickiego stowarzyszenia. Wycieczka ta ma zabawić dwa dni i rozlokowana będzie częścią w hotelu Bristol, częścią w innych, pomniejszych pensjonatach.

Likwidacja Rady Szkolnej Pow. w Peczenizynie.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, rozporządzeniem z 7 czerwca 1929 r. Nr. I. 18.233 z 1929 r. zarządził likwidację Rady Szkolnej Powiatowej w Peczenizynie z dniem 30 czerwca 1929 r. (w związku z zniesieniem z dniem 1 kwietnia 1929 r. powiatu peczenizyńskiego) i przekazał jej agendy Radzie Szkolnej Powiatowej w Kołomyi.

To i owo.

Hołd dobrze zasłużonemu.

W dniu 26 b. m., a więc już w najbliższą środę, uczerz Związek lekarzy kolejowych czterdziestolecie pracy swego szefa jubileuszem, w którym wezmą udział przedstawiciele kół społeczeństwa lwowskiego tak wiele mające do zawdzięczenia dr. Kazimierzowi Zgórskiemu.

Jubilat ten, to postać wyjątkowa. Wprawdzie w chwilach przejściowych przygnębienia czy zniechęcenia »robi z siebie starca«, w rzeczywistości jednak zapał do czynu dobrego jest u niego stale młodzieńczy, korzysta też z każdej sposobności, by ulżyć bliźniemu, służyć mu cenną radą, a nieradko, w bardzo dyskretny i delikatny formie, i materialnym poparciem.

Dziwny człowiek. Majątku nie posiada żadnego, a mimo to pracuje dla innych, pracuje dla idei, bez oglądania się na potrzeby, które związane są z prawdziwą już starością, na szczęście nie pukającą do drzwi jego zacisznego mieszkania. O sobie nie myśli, zawód swój traktuje mimowiednie jako pewnego rodzaju kapłaństwo, a kapłanów-lekarzy niestety w obecnych czasach zastęp tak nieliczny.

Co zdziałał na stanowisku szefa sanitarnego dyrekcji kolei, powiedzieli już inni. My podkreślamy zasługi Jubilata na szerszej arenie jego pracy i za to raz jeszcze składamy Mu hołd powinny i serdeczne życzenia na przyszłość. (r.)

Święto sportowe młodzieży lwowskich szkół średnich.

W związku z notatką naszą z 19 czerwca b. r. o Święcie sportowym młodzieży lwowskich szkół średnich — podajemy szczegółowy program tego Święta, które wzbudziło ogólne zainteresowanie nie tylko wśród młodzieży szk. ale także wśród szerokiego kół rodzicielskich i całego społeczeństwa lwowskiego, śledzącego żywo rozwój fizyczny naszej młodzieży.

Jak już wspominaliśmy, uroczystości i poszczególne punkty programu Święta sportowego rozłożone zostały na trzy dni t. j. 24, 25 i 26 czerwca b. r.

Dzień 24 czerwca jest wolny od nauki we wszystkich męskich państwowych i prywatnych gimnazjach, seminarjach, kursach nauczycielskich i szkołach zawodowych. Dzień 25 czerwca będzie wolny od nauki we wszystkich żeńskich wyżej wymienionych szkołach — a dzień 26 czerwca będzie wolny od nauki we wszystkich męskich i żeńskich szkołach wymienionych wyżej.

Dzień chłopców. Dziś, w poniedziałek 24 b. m. odbywają się ćwiczenia młodzieży męskiej, rano na boisku I L. K. S. Czarnych (od 8.30 rano) a popołudniu na boisku Towarzystwa

Zabaw Ruchowych (od 15.30 począwszy).

Program poniedziałkowy rano obejmuje: zbiórkę uczestników, pięciobój a to: strzelanie, bieg 100 m., rzut kulą 5 kg., skok w dal, wspinanie a nadto bieg rozstawny 4×100 m. — Popołudniu defilada zawodników i ćwiczących, lekcja ćwiczeń cielesnych chłopców młodszych, piłka ręczna, piłka siatkowa i koszykowa.

Dzień dziewcząt odbędzie się we wtorek 25 czerwca b. r. na boiskach i w czasie wyżej oznaczonym przy dniu chłopców.

Program poranny obejmuje: zbiórkę, trójbój — a to skok w dal, rzut piłką 100 gr. i bieg 60 m. Nadto sztafeta 5×50. Popołudniowy program obejmuje defiladę wszystkich zawodniczek, lekcję ćwiczeń cielesnych, kwadrant, piłkę graniczną, strzelanie, koszykówkę i siatkówkę oraz tańce narodowe.

Dnia trzeciego, we środę 26 b. m. odbędzie się zbiórka młodzieży męskiej i żeńskiej o godz. 8.45 rano na boisku 40 p. p., gdzie będzie odprawiona Msza św. — poczem nastąpi rozdanie nagród a następnie defilada pod pomnikiem Mickiewicza jako zakończenie Święta.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Uczony polski członkiem Akademii rumuńskiej. P. Wędkiewicz, profesor romanistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, został wybrany członkiem - korespondentem Akademii rumuńskiej.

Otwarcie kongresu nauk administracyjnych w Poznaniu. Onegdaj otwarty został w Poznaniu pierwszy polski kongres nauk administracyjnych. Otwarcia kongresu dokonał prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Jan Kocpczyński. Na kongresie, w którym bierze udział przeszło 300 osób, wygłoszonych będzie przeszło 40 referatów. Obrady odbywają się w 6-ciu komisjach.

Międzynarodowy kongres bibliograficzny w Rzymie. W obecności Mussoliniego, członków rządu, korpusu dyplomatycznego i licznych delegatów ze wszystkich części świata otwarty został w Kapitolu międzynarodowy kongres bibliograficzny. Po powitaniu uczestników kongresu przez gubernatora Rzymu, Mussolini wygłosił przemówienie, w którym wyraził radość z powodu zebrania się w Rzymie reprezentantów kultury nie tylko Europy, lecz także Ameryki i dalekiego Wschodu. Premier podkreślił przytem udział w kongresie Ojca Świętego, mistrza w tej dziedzinie wiedzy. Mussolini zapewnił dalej, że Włochy fascystowskie otaczać będą należyta opieką naukę bibliografii. Kończąc swe przemówienie, mówca dał wyraz przekonaniu, że uczestnicy kongresu powrócą do swych krajów z jasną świadomością tego, czym Włochy były w przeszłości, czym są obecnie i jaka będzie w przyszłości ich rola w rozwoju powszechnej kultury oraz idei pokoju świata.

Konferencja prasy łacińskiej a Rumunja. Projektowana konferencja prasy łacińskiej w Budapeszcie została odłożona. P. de Waleffe, generalny sekretarz prasy łacińskiej, zdając sobie sprawę z faktu, że kongres prasy łacińskiej odbywa się w Budapeszcie bez zgody członków rumuńskich, odrzucił zaproszenie Pen-Klubu węgierskiego.

Wielkie Nagrody Literackie Akademii Francuskiej. Akademia Francuska zatwierdziła wybór komisji lite-

rackiej, przyznając oficjalnie Wielką Nagrodę Literatury w wysokości 10 tys. fr. p. Henri Massis, a Wielką Nagrodę Powieściową w wysokości 5 tys. fr. p. André Demaison.

Pozatem przyznano cały szereg innych nagród, a więc m. in. nagrodę im. Broquette-Gonin w wysokości 10 tys. fr. — p. Emile Magne, nagrodę im. Gobert (9 tys. fr.) — p. Rene Pinon za „Historję dyplomacji“ t. 9; nagrodę Akademii (3 tys. fr.) — p. Jean H. Mariejol za całokształt twórczości.

Francuskie nagrody literackie. Właściciele 6 wielkich winnic w departamencie Girondy ufundowali doroczną nagrodę literacką w wysokości 10.000 franków, przeznaczoną dla pisarzy, którzy w utworach swych sławią wino. Tegoroczna nagroda przyznana została p. Paul Berthelot, autorowi powieści „Herlot de Granddaeres, le roi des vigneron“.

Opera pod gołem niebem w Barcelonie. Dyrektorowi teatru Liceo w Barcelonie p. Mestre powierzono zorganizowanie przedstawień operowych pod gołem niebem w stadionie wystawowym. Przedstawienia mają się odbyć w sierpniu b. r. Urządzono już próby wokalnno-orkiestrowe w celu przekonania się, czy warunki akustyczne są odpowiednie. Próby wypadły pomyślnie. Stadion zostanie odpowiednio dostosowany do widowisk. Choć może on pomieścić do 60.000 osób, jednakowoż ze względów technicznych przeznaczonych będzie tylko 30.000 miejsc dla publiczności operowej. W dniu otwarcia wystawiona zostanie „Aida“. Orkiestra składać się będzie z 200 osób, chór zaś z 300 osób.

Wynik konkursu na projekt sanatorium. W Katowicach odbyło się posiedzenie jury konkursu na projekt sanatorium dla chorych dzieci w Istebnej. Nadesłano ogółem 16 prac. Pierwszą nagrodę w sumie 15.000 zł. przyznano projektowi architektów Dobrzyńskiej i Łobody z Warszawy, drugą nagrodę 10.000 zł. architektom Rybickiemu i Tabeńskiemu z Katowic, trzecią nagrodę 2500 zł. architektom Bieńkowskiemu, Chmielewskiemu i Soboniowi z Katowic, czwartą nagrodę 2500 zł. architektom Giebardtowi, braciom Sigilinom i Woyniewiczowi z Warszawy. Koszty budowy przewidziane są na 7 milj. zł. Budowa sa-

natorium zostanie rozpoczęta w bieżącym roku.

Jaskinia i schronisko w Krzywczu na Podolu. W pierwszych dniach lipca ma nastąpić uroczyste poświęcenie schroniska turystycznego, urządzonego przez Wojewódzkie Tow. Turystycz-

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Fr. Zwilkoński: „Idealista na prowincji“. Krotochwila w 3 aktach. Lwów, 1929. Spółka nakładowa „Odrodzenie“.

Pod pseudonimem Zwilkońskiego kryje się znany dobrze we Lwowie i powszechnie szanowany działacz społeczny. Własną pracą, żywym słowem i piórem usiłuje on wszczepić w społeczeństwo polskie zamiłowanie do oszczędności, zrozumienie spółdzielczości i innych haseł, mających na celu ekonomiczną odbudowę i potęgę Państwa. Posiada przytem jednak i żyłkę literacką. Chwilami zapomina o tych ważnych problemach, którym poświęcił sporo lat pracowitego żywota i gwoli odpoczynku kreśli humoreski lub komedje, które pozwoliły mu wcale mocno usadowić się w literackim światku. Jego „Emerytów“ oklaskiwaliśmy gorąco na lwowskiej scenie, przeżywając raz jeszcze przedstawione z życiem i młodzieńczą werwą momenty charakterystyczne z lat przedwojennych, kiedy to rozmaite geheimraty, hofraty i kaiserraty pyszniły się na naszej polskiej glebie, jak barwne maki, czy słoneczniki, zwracające się zawsze ku słońcu wiedeńskiemu.

Po „Emerytach“ cisnął Zwilkoński z dobrodusznym uśmiechem na zacnej twarzy ludziskom pod nogi trzyaktową krotochwilę „Idealista na prowincji“. Jest nim figura małowasteczkowa nie bylejaką: b. burmistrz, właściciel apteki i okazałej realności w jednej osobie. Któż mu może dorównać? Syt mamony i znaczenia wśród swoich, pragnie jeszcze szerszej sławy, urzędującego dzień oszczędności. W najbliższym otoczeniu posiada wprawdzie ostrego i kostycznego krytyka w postaci swej żony, b. nauczycielki szkoły wydziałowej, to go jednak nie zraża: popelnia jedno głupstwo po drugim.

Wszak to jest krotochwila, a krotochwila niekoniecznie musi pozostawać w zgodzie i harmonji z logiką i z realnymi warunkami życia. Jej zadaniem wywoływanie zdrowego śmiechu, zabawienie widza i przypomnienie mu

ne Krajoznawcze w Tarnopolu, w szczególności jego Oddział borszczowski. Schronisko to zostało urządzone w baszcie dawnego zamku w Krzywczu, którą na ten cel ofiarował miejscowy właściciel dóbr p. Melzer. Równocześnie nastąpi uroczyste otwarcie jaskini, do której odkopano wejście.

w danym wypadku, w formie jaknajdalej od kazania i prelekcji propagandowej, że jednak oszczędność to skarb nielada.

Zamierzenie zacne i zbożne powiodło się autorowi w zupełności. „Idealista na prowincji“ — to wymarzona wprost krotochwila dla scen amatorskich. Tam spełni ona misję szczytną i pożądaną. —mre.—

Jerzy Rundstein. Księga wojskowa Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego. Lwów, 1929. Nakładem Pamiętnika Historyczno-Prawnego pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego. Jest to praca z zakresu prawa wojskowego dawnej Polski. Przedstawiono w niej przedewszystkiem tło historyczne epoki; lata 1618—1619 oraz 1621—1622 z t. zw. drugiej wojny szwedzkiej. Podano dalej sposób prowadzenia księgi, treść zapisek, materiał zawarty w księdze a odnoszący się do organizacji sądów, prawa procesowego, prawa karnego, sądownictwa niespornego oraz innych kwestyj, do których przedmiotowa księga daje obfity i wcale ciekawy materiał.

Praca wartościowa przedewszystkiem z tego powodu, że księgami wojskowymi prawie zupełnie dotychczas u nas się nie zajmowano, na co wpływało wogóle małe zainteresowanie dawnym prawem wojskowym i rzadkością ksiąg wojskowych z czasów Rzeczypospolitej. L.

Nowe wydawnictwa „Żegluga Polskiej“. „Żegluga Polska“ z właściwą jej inicjatywą, wydrukowała w tym roku szereg bogato ilustrowanych broszur w polskim, angielskim i niemieckim języku, uzupełniając naszą — jak dotąd — szczupłą literaturę turystyczną, której pod względem wykonania i grafiki nie ustępują tego rodzaju wydawnictwom zagranicznym. Należy specjalnie podkreślić wydawnictwa w językach cudzoziemskich, które niewątpliwie zainteresują naszem wybrzeżem i organizowanymi przez „Żegluga Polska“ a tak u nas popularnymi wycieczkami po Bałtyku turystów z zagranicy. Można tylko wyrazić ubolewanie, że „Żegluga Polska“ posiada dotąd tak małą ilość statków.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 14)

Wbrew oczywistości.

Jimmy poszedł za służącym na górę i za chwilę znalazł się w nader wygodnie urządzonej pokoju z przylegającą doń łazienką, która widocznie była przeznaczona do jego prywatnego użytku. Zakrzętnął się pośpiesznie koło swej toalety, wieszając sobie w duchu, że dni jego pobytu w Haley Springs upłyną w tak zbytkownym ośrodku. Zeszedł następnie nadół w poszukiwaniu jadalni.

Czy Rossiter nie miał zamiaru poruszać przy śniadaniu sprawy Grayów, czy obecność Rasona, snującego się po pokoju w miękkich pantoflach, uniemożliwiła podjęcie poprzedniej rozmowy, dość, że bankier nie wspominał o niczem, coby pozwoliło służącemu domyślać się zawodu Hortona, Jimmy zaś wczuwając się w jego intencję zachował równą dyskrecję.

Natomiast gościnność bankiera zrobiła na nim duże wrażenie.

— Czy pan gra w golfa, czy w tenisa, panie Horton? — zapytał Rossiter w ciągu posiłku.

— Gram w tenisa — odpowiedział Jimmy, który w wolnych od pracy chwilach ćwiczył się niekiedy w ręcznym władaniu rakieta, na korcie w Parku Centralnym.

— Mamy tu w Haley Springs wcale niezły klub prowincjonalny. Cecil gra w tenisa i z przyjemnością spró-

buje się z panem, o ile pan znajdzie wolną chwilę.

— Będę niezmiernie szczęśliwy — potwierdził Cecil z miną skazańca.

— Bardzo dziękuję — odpowiedział Jimmy, w największym stopniu oszołomiony taką pamięcią o jego wygodach i rozrywkach. Postanowił zapytać Creightona czy detektywom zawsze tak szczęśliwy los przypada w udziale, niemniej odpowiedział:

— Niestety nie wiem, czy... czy praca, której się podjąłem, pozwoli mi na podobne rozrywki.

Maxwell, sekretarz bankiera, pierwszy skończył śniadanie i wymknął się z pokoju. Młody Rossiter poszedł wkrótce za jego przykładem, Jimmy więc został sam na sam ze swoim gospodarzem. Bankier podał mu pudełko z cygarami, a jeden rzut oka na ich ozdobną etykietę uświadomił Jimmowi, że ma przed sobą gatunek tytoniu nakazujący wysokie poważanie. Mimo to potrząsnął głową i zapalił papierosa.

— Nie pali pan cygar? A więc traci pan jedną z lepszych części życia. Nie zrezygnowałbym z tego gatunku za cenę znacznej fortuny.

Rossiter obejrzał się, by stwierdzić czy są sami w pokoju.

— Jakże ma pan plany w związku z dzisiejszym popołudniem?

— Chciałem obejrzeć dom Grayów i poznać pannę Gray. To jest jeden z pierwszych punktów na mojej liście.

— Na liście? Pan opracował już

dokładnie plan działania?

— Oczywiście, panie dyrektorze. Uczyniłem to przed wyjazdem z Nowego Yorku.

— Hm... Hm... No, ale ja muszę wracać do banku. Zabiorę pana z sobą, wysadzę przed domem Grayów i przedstawię pana pannie Janinie — Rossiter potrząsnął głową pośpiesznie. — Mam nadzieję, że uda się panu przekonać ją, iż droga, którą wybrała, jest błędna, właśnie przez wzgląd na nią samą; nie powinna żądać dalszych dochodzeń. Mogą one jedynie zranić jej uczucia i zaćmić wspomnienie o bracie.

— Bez wątpienia pan sam jej to już wyjaśnił. Moje zdanie nie może mieć dla niej żadnego znaczenia. Ale à propos! Byłbym zapomniiał zapytać, kiedy odbył się pogrzeb jej brata?

— Jaki? Na miły Bóg! Pan oczywiście nie wie, a mnie nie przyszło do głowy wspomnieć panu o tem. Tyle innych spraw... Pogrzeb odbył się dziś rano.

— Co? Dziś rano? O, Boże!

— Właśnie wróciłem z cmentarza, gdy nadeszła depesza z waszego biura, a później, bezpośrednio po niej, pan zjawił się osobiście. Ale czemu to tak podnieciło pana?

— Nie podnieciło, zaskoczyło mnie tylko. Czy pan przypuszcza, że mogę wobec tego powiedzieć pannie Gray o zniknięciu dziesięciu tysięcy dolarów ze schowka? — Jimmy wzburzył swą ciemną czuprynę, a potem po-

trząsnął głową. — Nie mogę tego uczynić! Nie jestem brutalnym! Nie mogę po południu wmawiać w dziewczynę, która rano pochowała brata, że brat ten był złodziejem. Boże mój! Jakże się cieszę, że spytałem pana o datę pogrzebu! Nie, panie dyrektorze!... Żal mi bardzo każdej chwili zwioki, nie mogę jednak zastrzyknąć jej tej dawki jadu wcześniej jak jutro. Na dziś znajdę sobie jakąś inną robotę.

— Uznaję w pełni pański sposób myślenia, panie Horton. Więc pan odłoży swoją wizytę do jutra?

— Ach, nie. Mam zamiar udać się do tego domu, skoro tylko pan będzie gotów.

— Chodźmy w takim razie.

Wyszedszy z pod łuku odrzwi zastali już Cecila przy kierownicy. Maxwell siedział u jego boku. Bankier z pośpiechą miną dał siostrzeńcowi krótkie zlecenie:

— Wyszadzimy pana Hortona przed domem Janiny. Jedź prędko i tak spóźnił się już znacznie.

Młodzieniec siedzący przy kierownicy, postanowił widocznie wykazać, że prawa o regulowaniu ruchu w Haley Springs nie dotyczą dyrektorów banku. Zaledwo Jimmy zdołał złapać oddech, który stracił w chwili puszczania samochodu w ruch, już wóz zatrzymał się przed gankiem staroświeckiego domu, obrośniętego winogradem.

(C. d. n.).

Kronika P. W. K.

WYCIECZKI.

Ruch wycieczkowy do Poznania na P. W. K. stale się wzmacnia. Od kilku dni liczba wycieczek, przybywających do Poznania, dochodzi do 60-ciu dziennie. Ubiegłej niedzieli, dnia 16 b. m., przyjechały na Wystawę 62 wycieczki, w łącznej ilości 5.600 osób. Cyfra ta obejmuje tylko wycieczki, notowane przez kolej.

Na koniec sierpnia zapowiedziany jest przyjazd do Poznania wycieczki wybitnych działaczy oświatowych i redaktorów pedagogicznych pism europejskich. M. in. spodziewane jest przybycie delegatów Francji, Anglii, Danii, Włoch i Szwecji. Wycieczka ma na celu dokładne zaznajomienie się z Powszechną Wystawą Krajową.

GORĄCE SŁOWA POCHWAŁY.

Od kilku dni bawi na Wystawie prof. Uniwersytetu w Leodjum p. Paul Michotte. Prof. Michotte nie miał słów uznania dla wielkiego dzieła narodu polskiego, które porównywa z największymi międzynarodowymi wystawami świata. P. W. K., jak wyraził się prof. Michotte, swem bogactwem formy konstruktywnej i przebogatej ekspozycji przeszła wszelkie jego naj-

śmielsze oczekiwania. Polska może być dumna ze swego wspaniałego tworu.

KOESPONDENT AMERYKAŃSKI O DZIAŁE ROLNICZYM P. W. K.

Korespondent amerykańskiego piśma „Ivy See Ald Association“ w New Yorku p. Harcourt Parrish, po zwiedzeniu wystawy rolniczej, wypowiedział swoje wrażenia o Powszechniej Wystawie Krajowej, jak następuje:

„Ogólny dorobek Polski w dziale rolnictwa, zilustrowany na P. W. K., jest naprawdę imponujący. Każdy z działów, zorganizowany nader celowo, daje zupełny pogląd na wszystkie dziedziny rolnictwa. Rolnictwo w Polsce stoi bardzo wysoko.

Celem pobudzenia zainteresowania się Wystawą licznych mas dzieci, należałoby urządzić konkurs na pracę w dziale rolniczym P. W. K. i wyznaczyć pieniężne wynagrodzenia za prace tych dzieci, które w ogólnych spostrzeżeniach i wnioskach dają choćby minimalny obraz tego, co na Wystawie jest zgrupowane.

W końcu chciałbym stwierdzić, że piękne ogrodzenia parkanowe w dziale rolnictwa, są uderzająco tanie“.

Z sali sądowej.

Echa zająć listopadowych 1928 r.

W procesie członków U. O. W. zeznał w sobotę jeden z najważniejszych świadków, nadkomisarz Mittlener, obecnie naczelnik Urzędu śledczego w Toruniu. Na wstępie swych zeznań, daje on ogólną charakterystykę U. O. W., którą zna dokładnie, stykając się z jej członkami i działalnością ich od szeregu lat. Następnie świadek opowiada w jaki sposób natknął się na Krawców i Czyżówkę. To, co odebrano od oskarżonej Mojsowiczówny, to była już reszta przesłanki.

W dalszym ciągu opowiada świad-

dek, że demonstracje ukraińskie w listopadzie ubiegłego roku były zainicjowane i przeprowadzone przez członków »Młodej Hromady«, pozostającej pod silnym wpływem UOW.

Następnie wraca świadek do sprawy zająć w dniu 1 listopada ub. r. i wyraża przekonanie, że sprofanowanie pomników nie nastąpiło na podstawie nakazu U. O. W., ale uczynili to samorzutnie członkowie organizacji.

Po udzieleniu przez świadka odpowiedzi na kilka jeszcze pytań, zakończono przesłuchanie, poczem rozprawę przerwano do wtorku.

Wielki proces komunistów.

Ponieważ sala Sądu Okręgowego karnego zajęta była w sobotę na uroczystość pożegnania ustępujących: prezesa Apelacji dr. Czerwińskiego i nadprokuratora dr. Maliny, proces komunistyczny rozpoczął się dopiero o g. 1 w południe w małej sali.

Pierwszy miał być przesłuchany świadek nadkom. Mittlener, który

zwrócił się do Trybunału z prośbą o zwolnienie go z przesłuchania w tym dniu, ze względu na przemęczenie. Trybunał do prośby tej przychylił się, poczem przesłuchano wywiadowcę Musiałowskiego. Następnie obrońcy postawili szereg wniosków, którym sprzeciwił się prokurator, przyczem wywiązała się ostra polemika stron.

Olbrzymia afery wekslowa w Łodzi.

Od roku 1928 Dawid Łobisower, posiadający hurtowny skład manufaktury w Warszawie cieszył się wielkim zaufaniem wśród sfer kupieckich i czynił zakupy manufaktury, sięgające nieraz do 300 i 400 tysięcy złotych. Za pierwsze swoje zakupy Łobisower płacił 40 proc. gotówką oraz 60 proc. weksłami.

Z biegiem czasu jednak, gdy weksle Łobisowera uzyskały w Łodzi miano pierwszorzędnych, Łobisower zaprzestał wpłacania przemysłowcom i kupcom gotówki, regulując należność jedynie weksłami.

W pierwszych dniach listopada r. ub. do Łodzi przybyła żona Łobisowera Zysła i, przedstawiając kupcom łódzkim prokurę, otrzymaną od męża, poczęła czynić w Łodzi większe zakupy, oświadczając, iż mąż wyjechał do Karlsbadu na kurację.

Gdy Łobisowerowa następnie dopuściła wszystkie weksle, sięgające su-

my blisko półtora miliona złotych, do protestu, kupcy łódzcy udali się do Warszawy, celem skomunikowania się z nią w sprawie wykupienia weksli. Tu, ku swemu przerażeniu stwierdzili, iż wszystkie weksle są sfałszowane. Wobec takiego stanu rzeczy, jeden z wierzycieli Dawid Leiberg powiadomił niezwłocznie policję, która Łobisowerową aresztowała.

W toku dochodzenia policja stwierdziła, że weksle te były fałszowane przez Dawida Łobisowera, który, sprzedawszy w Warszawie całą partję zakupionych przez żonę towarów, wyjechał do Wiednia, dokąd w tych dniach miała również przyjechać i żona jego Zysła.

O powyższej aferze powiadomiony został również urząd prokuratorski w Łodzi, który niezwłocznie wszczął kroki celem aresztowania Dawida Łobisowera i wydania go władzom w Polsce.

Upały w Nowym Jorku.

Jednym z najniebezpieczniejszych w czasie upału miast na świecie jest niewątpliwie metropolia wschodnia Stanów Zjednoczonych.

Ze względu na położenie swe na wyspie, Nowy Jork był zabudowany bardzo ciasno i większość zatem mieszkań nowojorskich odznacza się ciasnotą i brakiem przewiewu. Gdy więc fala upału zawita do Nowego Jorku, a upał taki przekracza nieraz 35 stopni C., gorące, przesiąknięte wilgocią z rzeki Hudson i z oceanu powietrze, daje się bardzo we znaki nowojorczykom. W okresie takich upałów można widzieć nocami, w dzielnicach gęsto zaludnionych Nowego Jorku, setki osób, śpiących na chodnikach ulicznych, tysiące zaś spędzają nocę takie

w parkach miejskich i na płaskich dachach domów, nie mogąc wytrzymać w swych dusznych mieszkaniach.

I fala upału, która w tych dniach nawiedziła Nowy Jork i jego okolice, wypędziła setki tysięcy nowojorszczan z domów na ulice i nad ocean. Jak obliczają, na plażach nadmorskich, w okolicach Nowego Jorku, zebrało się około dwu milionów osób, poszukujących świeżego powietrza. Nie sposób było utrzymać w karbach te olbrzymie rzesze. Zdarzyło się więc mnóstwo wypadków nieszczęśliwych, w których 5 osób poniosło śmierć wskutek utonięcia, a 6 zabitych było przez aut, nie licząc ofiar porażenia słonecznego.

Artyści filmowi w Zakopanem.

Przez parę dni ub. tygodnia bawili w Zakopanem (mieszkać w hotelu Bristol) znakomici artyści filmowi: Jadwiga Smosarska i Tadeusz Wesołowski, wraz z reżyserem Krawiczem i inż. Gniazdowskim. Celem ich pobytu było wykonanie zdjęć filmowych do nowego obrazu filmowego wytwórni »Sfinks«. Scenarjusz do tego obrazu, którego tytuł ma brzmieć »Grzeszna miłość« ułożył Anatol Stern i osnuł go, jako wolną przerób-

kę, na tle powieści Andrzeja Struga p. t. »Pokolenie Marka Świdry«. Pierwsze sceny tego nowego polskiego obrazu odbywają się na tle cudnej przyrody tatrzańskiej i dokonano ich pod reżyserją pp. Krawicza i Gniazdowskiego częściowo przy Morskiem Oku i nad Czarnym Stawem nad Morskiem Okiem, a częściowo przy wodospadach Mickiewicza w Roztoce.

Czyżby trąd zagrażał znowu Europie?

Pani Alicja la Maziere, ma ślicznego kota sjamskiego »Paszę«. O kotach tych krąży wieść, że roznoszą trąd. Pani la Maziere postanowiła zbadać sprawę.

Dziennikarka francuska udała się do prof. Jeanselme'a w Paryżu, najpoważniejszego dzisiaj badacza trądowatych. Sława tego uczonego datuje się od pół wieku, a dzieła jego należą w literaturze o trądzie do klasycznych.

Zastąpiła dostojnego, wytwornego pana o długiej srebrnej brodzie, w eleganckim salonie, zapelnionym starożytnościami i cennymi zabytkami sztuki. Prof. Jeanselme jest bowiem zapalonym zbieraczem.

A oto treść wykładu o trądzie i niebezpieczeństwie trądu, który wypowiedział francuski uczonego w rozmowie z swoją interlokutorką:

Trąd jest chorobą zarówno dziedziczną, jak i zaraźliwą przez kontakt. Jako okropna plaga ludzkości, datuje się od niepamiętnych czasów. Wspomina o nim już Biblia, ale niewiadomo dokładnie, czy ów biblijny trąd był właśnie tym samym, który nękał średniowieczne i czasy nowsze. Najstarszą historyczną kolebką zarazy trądu był Egipt i wogóle basen Morza Śródziemnego. W pierwszym

wieku ery chrześcijańskiej choroba ta pojawiła się w Rzymie; wedle podania, przynosiły ją legje Pompejusza, powracające z Syrii. Z Italji rozszerzył się trąd zwolna poza Alpy, do Hiszpanji i Galji. W V-tym i VI-tym wieku po Chryst. stwierdzić już można pojawienie się trądu we wszystkich częściach dawnego imperjum zachodnio-rzymskiego.

Wojny krzyżowe sprowadziły nową groźną falę tego straszliwego moru. Wiadomo przecież, że nawet jeden z królów jerozolimskich, Baldwin IV, był trądowatym. Istnieją też już wówczas specjalne zarządzenia ochronne przeciwko trądowatym. Każde miasto czy ogród buduje dla nich specjalne, izolowane rejony; mieszczą tam w małych domkach, tworząc kolonje chorych; noszą szczególne ubiory, opatrzone w dzwonki, które ostrzegają zdaleka zdrowych przed zbliżaniem się zarażonego.

Wyrzuceni są poza nawias społeczeństwa. Medycyna nie interesuje się nimi zrazu; podejrzani podlegają oględzinom starego doświadczanego eksperta z pośród samych trądowatych i ten orzeka, czy zachodzi wypadek trądu i czy konieczna jest zysyka do kolonji. Dopiero w XIV i XV w. le-

karze zajęli się badaniem trądu i doskonale ustalili znaki rozpoznawcze i objawy groźnej choroby.

Z usunięciem trądowatego ze świata łączyły się też pewne ceremonje kościelne, gdyż podlegali oni jurysdykcji kościelnej, a oficjał biskupi orzekał, że zarażony ma »umrzeć dla świata«. Obrzędy były nieraz nielitościwe w swej ponurości. Trądowatemu kazano przed odstąpieniem go do kolonji klękać pod żałobnym, czarnym welonem, albo kłaść się do trumny, albo okrążyć obszar cmentarza. W ten sposób żegnał się ze społecznością ludzką! Gdzieindziej kazano trądowatym zstępować symbolicznie do grobu, a ludzie rzucali im grudki ziemi na głowę i na nogi.

Po przybyciu do kolonji, odczytywano nowemu zesłańcowi ostre przepisy profilaktyczne. Musiał nosić dzwonki, na przedmioty, których się nie wolno było dotykać, miał wskazywać paleczką, a rozmawiać wolno było tylko w kierunku przeciwnym do wiatru, aby nie posyłać zarazy w stronę dalekich a zdrowych bliźnich.

Tak się działo z biedakami i niezamożnymi. Bogaci byli izolowani w osobnych domach miłosierdzia, urządzonych nieraz z prawdziwym komfortem. Przed wstąpieniem do nich, rezygnowali trądowaci z wszystkich swoich dóbr na rzecz społeczeństwa, składali śluby i przywdziewali zazwy-

czaj sukienki duchowne. Małżeństwa między trądowatymi były zakazane, ale rozwodów, spowodowanych trądem, Kościół oficjalnie nie uznawał.

Z początkiem XVI w. plaga trądu uległa wyraźnemu zmniejszeniu. Mimo to, kolonje i azyla dla trądowatych, często bogato uposażone, były tolerowane dalej. W średniowieczu, zwłaszcza kolonje, utrzymywane przez zakon Templarjusz, szczyciły się bogatymi fundacjami, gdyż każdy litował się wówczas nad trądowatym.

Kiedy Ludwik XIII zarządził we Francji ankietę w sprawie statystyki dotkniętych trądem, pokazało się, że znaleziono już tylko jednego. Prześilenie i złamanie tej zarazy we Francji nastąpiło więc w pierwszej połowie XVII w. tak, że w r. 1696 mógł już Ludwik XIV zamknąć oficjalnie osady i fundacje dla trądowatych, a dobra ich i beneficja przekazać na szpitalne powszechne. To samo mniej więcej zaszło i w całej Europie; trądowaci stali się zjawiskiem wyjątkowym i rzadkiem.

Dopiero ostatnia Wielka Wojna, która zetknęła Europejczyka z dalekimi krainami, sprowadziła nanowo przeklęty i wygasły trąd do Europy.

Skąd on jednak przychodzi? Według prof. Jeanselme'a: z krajów egzotycznych; a więc, z Nowej Kaledonii, z trzech wysp Antylskich, z Gujany, z Południowej Ameryki, z północnej

Ze świata.

HOOVER STRACIŁ NA WADZE.

Według opinii prywatnego lekarza prezydenta Stanów Zjednoczonych, doktora Joela T. Boone'a, Hoover od chwili zamieszkania w Białym Domu stracił na wadze 15 funtów angielskich, czyli około 8 kilo, co zresztą przy jego poważnej tuszy, wydzie mu na dobre. Gorzej byłoby jednak, gdyby spadek tuszy trwać miał nadal, gdyż w ten sposób po roku urzędowania Hoover stałby się najchudszy bodaj prezydentem Stanów Zjednoczonych.

„DZIEŃ MACEDOŃSKI“ W BUŁGARJI.

Organizacja macedońska w Bułgarii, licząca około 700.000 członków, a na terenie parlamentarnym reprezentowana przez 13 posłów, urządza rokrocznie generalną rewję swych sił. W roku bieżącym rewja ta odbywa się dziś, 24 czerwca, przyczem uroczystości, związane ze świętem macedońskim odbędą się nie tylko w Sofji, lecz we wszystkich większych miastach bułgarskich. Komitet macedoński, — zaznaczyć się godzi, — wydaje swe własne pismo „Makedonja“, posiada swój własny bank z kapitałem 30.000.000 lewów i utrzymuje cały szereg organizacji filantropijnych.

PRAWO UBEZPIECZENIA UMYSŁOWO CHORYCH.

Z dniem 1 czerwca r. b. w stanie Michigan w St. Zjedn., weszło w życie prawo o sterylizacji czyli przymusowym ubezpłodnieniu osób upośledzonych umysłowo, bez względu na to czy dana osoba zgodzi się na dokonanie odpowiedniej operacji, czy nie. Ubezpłodnianie dokonywane będzie na mocy wyroku sądowego.

1500-TNA ROCZNICA ŚMIERCI ŚW AUGUSTYNA.

Jubileusz 1500 rocznicy śmierci wielkiego Ojca Kościoła, który zmarł w Hippo, w 430 roku, ma być obchodzony z wielką uroczystością przez cały świat katolicki. W celu uczczenia św. autora »Wyznań«, międzynarodowy kongres eucharystyczny w 1930 r. odbędzie się w Kartaginie, dokąd już przed kilku tygodniami udał się prezes międzynarodowego komitetu eucharystycznego, biskup Heylen z Namur, aby osobiście kierować przygotowaniem do kongresu.

Argentyny, z Brazylii, z Wenezueli, z Azji wschodniej, Indji niderlandzkich, Filipin, Japonji i t. d., bo tam wszędzie trąd nie wygasł nigdy i dręczy ludzi po dzień dzisiejszy. Największym i najgroźniejszym ogniskiem trądu są jednak Indie angielskie, w których statystyka wykazała ostatnio 130.000 osób dotkniętych tą zarazą, nie wliczając w to ani kobiet, ani dzieci, ani ludzi bogatych, kryjących się, z swą chorobą. Cyfry naprawdę potworne! Niebezpieczeństwo zawleczenia bardzo prawdopodobne!

A jakie środki zaradcze? Prof. Jeanselme potrzęsa głową z wahaniem. O wznowieniu w Europie karnych kolonij i srogich osad izolacyjnych dla trędowatych — nie może być mowy w humanitarnym wieku XX-tym! Żaden parlament nie uchwali takiego ograniczenia wolności osobistej. Zaprowadzić kordony sanitarne? I to nie pomoże! Bo rewija sanitarna może być ściśle przeprowadzana tylko w wielkich portach nadmorskich; ale któż przeszkodzi jakiemuś południowemu Amerykaninowi wylądować np. w Anvers a potem pojechać koleją do Paryża?

Uczony badacz doradza przede wszystkim wprowadzenie potrójnego badania robotników, przyjeżdżających w większych grupach na roboty. Raz powinni być badani w konsulatach, drugi raz przed załadowaniem na okręt, trzeci raz po przybyciu do portu Ale i to nie na wiele się przyda!

Zakon augustjanów w Toskanji opracowuje wielki program uroczystości jubileuszowych. Wychodzące we Florencji »Bolletino Storico Agostiniano« zamierza wydać w języku łacińskim główne dzieła biskupa z Hippo, a przedewszystkiem jego »Civitas Dei« i wyczerpującą biografię świętego. Augustjanie hiszpańscy ogłosili wielki konkurs literacki na pracę naukową o działalności św. Doktora Łaski jako teologa, mówcy i pisarza. Nagrody za najlepsze prace wyniosą łącznie 200.000 lir.

DZIESIĘCIOLECIE PIERWSZEGO PRZELOTU NAD ATLANTYKIEM.

Dnia 14 bm. obchodzono w Anglii i Ameryce dziesiątą rocznicę pierwszego przelotu nad oceanem Atlantyckim, dokonanego d. 14 czerwca 1919 r. przez lotników angielskich: Johna Alcocka i Artura Whittena.

Postanowiono wystawić na wyspie Newfoundland, w miejscu startu lotników oraz w Irlandji, w miejscu ich wylądowania, obeliski pamiątkowe, a poza tem urządza corocznie, d. 14 czerwca, konkursy lotnicze, mające demonstrować postępy lotnictwa.

Dziesięć dopiero lat, a jak olbrzymie postępy uczyniło już lotnictwo!

NIE STRACILI NADZIEJI.

Z Medjolanu donoszą, że włoska ekspedycja polarna, która poszukuje zaginionej grupy rozbitków sterowca »Italijski«, zastała bardzo niepomyślne warunki atmosferyczne na wybrzeżu północnem Szpicbergu.

Część ekspedycji dotarła do Siedmiu wysp, a komendant Albertini wraz z 3-ma towarzyszami wyruszył na wybrzeże wschodnie Szpicbergu, celem dokonania tam poszukiwań.

SZTANDAR MIASTA WATYKAŃSKIEGO.

Sztandar miasta watykańskiego jest złoty i biały. W części białej po środku znajdują się skrzyżowane klucze, a nad niemi tjara. Żerdź sztandaru jest złota ze złotymi pasami, koniec jej przechodzi w ostrze, do którego jest przywiązana biała złota kokarda ze złotymi frendzlami. Herb ma w czerwonym polu skrzyżowane klucze, a nad niemi tjarę. Pieczęć ma te same znaki, otoczone czterema kołami koncentrycznymi i napisem: »Państwo miasta watykańskiego«.

Jedynym pewnym środkiem profilakcyjnym byłoby »ustawodawstwo trądowe międzynarodowe«, i ściśle przepisy w obrębie każdego państwa.

W każdym państwie powinny być stworzone, zwłaszcza dla uboższych trędowatych, nowoczesne urządzone zakłady »lecznicze«, i izolacyjne. W r. 1900 pewien mnich-lekarz proponował stworzenie takiej osady leczniczoizolacyjnej w Lotaryngji, w Neufchâteau. Projekt odrzucono. Zdecydowano się natomiast na szpital.

I tak w Paryżu, w szpitalu św. Ludwika, stworzono oddział, w którym bawi obecnie 20 trędowatych, przeważnie kolonistów, urzędników, oficerów, księży i t. d., którzy nabawili się tej strasznej choroby »na posterunkach« w kolonjach francuskich. Początkowo dopuszczono się strasznego skandalu, pomieszczając tych chorych na wspólnej sali chorób zakaźnych.

Dopiero w ostatnich czasach rzucano podwaliny pod pawilon specjalny, z idealnie przestrzeżoną izolacją, z wszystkimi urządzeniami nowożytnymi, którego budowę przerwano jednak z powodu braku pieniędzy. Profesor Jeanselme domaga się jak najusilniej powiększenia i rozbudowania tego pawilonu i wogóle obszernej akcji ze strony Francji dla walki z trądem.

Musi się wznosić odrębne, urządzone z wygodą i komfortem, schroniska i tereny izolacyjne dla trędowa-

Sport.

ZAWODY LIGOWE.

Pogoń—Cracovia. Drużyna lwowskiej Pogoni rozegrała w niedzielę w Krakowie zawody o mistrzostwo Ligi z Cracovią. Pogoń zawody przegrała różnicą jednej bramki w stosunku 3 : 4 (1 : 4). Był to typowy mecz ligowy o punkty. Zanim podamy szczegóły samego spotkania, musimy objaśnić, iż wynik cyfrowy jest dziełem sędziego p. Adamskiego z Poznania, który bramkę niebyłą uznał za strzeloną i tem samem dał Cracovii 2 punkty. Gdy kapitan drużyny Pogoni Kuchar protestował, powiedział sędzia: »Jeśli pan powie jeszcze jedno słowo, usunę pana z boiska«. Nie można się więc dziwić, iż w takich warunkach, sukces Pogoni był niemożliwy. A teraz jeszcze jedna sprawa: po zawodach, na kolacji w hotelu Polonja, na której byli obecni gracze Cracovii z prezesem Cetnarowskim, przybył również prezes P. K. S. p. Malłow. Na żalenia się p. Kuchara, odpowiedział on: »Trudno, sędzia może się omylić«. Naprawdę, już czas najwyższy, by uzdrowić te stosunki, nie można przecież zdawać drużyny na łaskę sędziego.

Cracovia grała w składzie: Szumiec, Lasota, Zastawniak II, Seichter, Chruściński, Ptak, Szperling, Tokar, Kałuża, Malczyk, Rusinek.

W Pogoni były zmiany, i tak, grał Kuchar na środku pomocy, Batsch na środku ataku, zaś Zimmer na prawym łączniku. Bramki padły dla Cracovii ze strzałów Malczyka 2, Rusinka i Szperlinga (karny); dla Pogoni Hankego (karny), Szabakiewicza i Maurera.

W pierwszej połowie inicjatywę ma Cracovia, która w tym okresie gra bardzo pięknie, Pogoń zaś przeważnie w defensywie. W drugiej połowie Cracovia jest już znacznie słabsza i Pogoń strzela z bramki, niestety wyrównania nie może uzyskać, gdyż sędzia Adamski swoim pociągnięciem uniemożliwił to. W Pogoni na specjalne wyróżnienie zasługuje Zimmer, który powinien stale już grać w ligowej drużynie; napastnikom Pogoni brak szybkiej decyzji oraz umiejętności celnego strzelania. Pomoc grała zbyt defensywnie i mało zasilała atak. Obrona słaba, bramkarz Albański naogół dobry, jednak omal nie zawiął jednej bramki. Pogoń, jako całość, starała się ambicją odrobić braki techniczne, jednak bez efektywnego rezultatu. Pu-

tych. Nie może im tam być źle, bo to przecież więzienie na całe życie! Uczony francuski każe wzorować się w tym względzie na Norwegji, która w r. 1853 liczyła 2.856 trędowatych, a dzisiaj — dzięki świetnym urządzeniom profilaktycznym, komisjom sanitarnym i t. p. — ma ich zaledwie 93. Trzeba wyjść poza Paryż; trzeba zbudować specjalny pawilon w wielkich portach: w Marsylji, w Bordeaux i w innych miastach nadmorskich.

Rząd francuski i świat lekarski — woła prof. Jeanselme — muszą z całą energją przystąpić do walki z zbliżającym się białym morem, legendarną plagą Średniowiecza.

I jeszcze parę słów o mikrobie trądu. Podobny on jest do zarazka gruźlicy, a opisany został po raz pierwszy przez Norwega, Armauera Hansena. Do organizmu dostaje się niepostrzeżenie: atakuje zwłaszcza nerwy i mięśnie, wywołuje ranki i zwiórczenia, obezwładniając członki; zagnieżdża się też chętnie na palcach, w krtani, w gardle, na języku i na podniebieniu, gdzie powoduje różne zgrubienia. Jedną z zapowiedzi trądu jest ochrypłość głosu.

Fotografie trędowatych z szpitala św. Ludwika, które prof. Jeanselme pokazał swojej interlokutorce wstrząsnęły nią do głębi, one to skłoniły ją do napisania ostrzegawczego a grozą nabrzmiałego artykułu w paryskiej »La Volenté« z którego korzystaliśmy na tem miejscu.

bliczność zachowywała się bardzo spokojnie, było około 4.000 osób. Boisko Cracovii w świetnym stanie.

K. R.

Polonja—I. F. C. 4 : 1 (2 : 0).

Turyści—Ruch 3 : 0 (1 : 0).

Warta—Ł.K. S. 3 : 1 (2 : 0).

Czarni—Garbarnia 5 : 3 (2 : 1).

TRZYNASTY DZIEŃ WYŚCIGÓW.

Wyniki ostatniego dnia wiosennych wyścigów konnych M. T. Z. są następujące:

Gonitwa I. Nagroda 600 zł. Dystans 2.100 m: 1) »Bohun« L. Krzeczunowicza, 2) »Zambezi« K. Rostworowskiego, 3) »Klejnot« ppłk. Komorowskiego, Tot. zwyc. 38 zł., franc. 17.

Gonitwa II. Nagroda 1.600 zł. Dystans 1.800 m: 1) »Leila« C. Łopuskiego, 2) »Arba« K. ks. Sanguszki, 3) »Wataha« R. i J. Potockich. Totalizator zwyc. 106 zł., franc. 23, 14 zł.

Gonitwa III. Nagroda 600 zł. Dystans około 2.100 m: 1) »Kin-Fo« por. Z. Wojtowicza, 2) »Koroma« grona oficerskiego 2 p. ul. Nadwiśl., 3) »Barkarola« grona oficerskiego 13 DAK. Tot. zwyc. 24 zł., franc. 14, 41, 26.

Gonitwa IV. Nagroda 2.000 zł. Dystans 2.200 m: 1) »Ibrahim« R. ks. Sanguszki, 2) »Pielgrzymka« R. Kuźmicza, 3) »Ali II« A. Wołk-Łaniewskiego. Tot. zwyc. 18 zł., franc. 11, 12 zł.

Gonitwa V. Nagroda 1.500 zł. Dystans około 2.100 m: 1) »Byle-Jaki« pułk. M. Karatiejewa, 2) »Alarm« hr. Rostworowskiego, 3) »Droga« St. Bronikowskiego. Tot. zw. 13 zł., franc. 15, 37 zł.

Gonitwa VI. Nagroda 4.000 zł. Dystans około 5.400 m: 1) »Lady Szereña« por. Tomaszewskiego, 2) »Buńczuk« por. Goszczyńskiego. Tot. zw. 16 zł.

Gonitwa VII. Nagroda 2.000 zł. Dystans 2.800 m: 1) »Dalila« por. Stróżyckiego, 2) »Gini« Wł. Zakrzeńskiego, 3) »Danina« R. Rogowskiego. Tot. zwyc. 15 zł., franc. 11, 11.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 czerwca 1929

| | | | |
|-------------------------------------|------------|-----------|-----------|
| Dolary St. Zjedn. | 8:88:50 | 8:90:50 | 8:86:50 |
| Franki franc. | 34:88:50 | 34:97 | 34:80 |
| Belgia | 123:81:50 | 124:13:00 | 123:50:00 |
| Holandja | 358:18 | 359:08 | 357:28 |
| Kopenhaga | 237:50:00 | 238:10:00 | 236:90:00 |
| Londyn | 43:28:75 | 43:34:00 | 43:13:50 |
| Nowy Jork | 8:90 | 8:92 | 8:88 |
| Paryż | 34:88:50 | 34:97:00 | 34:80:00 |
| Praga | 26:41:00 | 26:47:00 | 26:35:00 |
| Szwajcaria | 171:65:00 | 172:08:00 | 171:22:00 |
| Sztokholm | 239:07 | 239:67 | 238:47 |
| Wiedeń | 125:30:50 | 125:61:00 | 125:00:00 |
| Włochy | 46:65:50 | 46:77:50 | 46:53:50 |
| 5% pożyczka konwersyjna | 58:00 | | |
| pożyczka kolejowa konwersyjna | 55:00 | | |
| pożyczka kolejowa | — 102:50 — | | |
| pożyczka dolarowa | 83:50 | | |
| dolarówka | 65:50 | 64:50 | 65:00 |
| 8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. | 94:00 | | |
| 8% listy zastawne Banku Rolnego | 94:00 | | |
| 8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. | 94:00 | | |

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 czerwca 1929

| | | | |
|----------------|--------|--------------|--------|
| Bank Dysk. | 126:00 | Modrzejów | 23:75 |
| Bank Handl. | 116:00 | Ostrowiec B. | 81:00 |
| Zw. Sp. Zar. | 78:50 | Starachowice | 25:00 |
| Bank Polski | 164:00 | Syndyk. rol. | 10:00 |
| Dąbrowa | 94:00 | Zieleniewski | 114:00 |
| Siła i Światło | 125:50 | Zawiercie | 10:50 |
| Warsz. cuk. | 30:00 | Borkowski | 12:00 |
| Węgiel | 70:00 | Bank Małop. | 27:00 |
| Cegielski | 36:00 | Siersza d. | 29:50 |
| Lilpop Rau | 28:50 | Rudzki | 40:00 |
| Bank Zachod. | 72:00 | Spirytus | 27:25 |
| Firlej | 47:00 | Wysoka | 22:20 |

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 22 czerwca 1929

| | | | |
|-----------|------------|----------|-----------|
| Paryż | 20:32:00 | Berlin | 123 92 00 |
| Londyn | 25:19:00 | Wiedeń | 73:02:50 |
| Nowy Jork | 5:19:62:50 | Praga | 15:38:75 |
| Włochy | 27:18:50 | Warszawa | 58:25:50 |

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 1128/28/A. VI. 140. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 26 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Herman Schwarzmann, Schorr fabryka wyrobów czekoladowych we Lwowie. Zmiany: Do spółki przystąpił Tadeusz Kessler we Lwowie, ul. Lyczakowska 9. Brzmienie firmy: odtąd, Herman Schwarzmann, Schorr i Ska fabryka wyrobów czekoladowych we Lwowie. 5063

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.
Lwów, dnia 15 czerwca 1928.

LICYTACJE.

E. 46/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lipca 1929 odbędzie się licytacyjna sprzedaż 11/20 i 3/20 części realności lwh. 872 gminy Mecina Zofji i Michała Smoleniów własnej. Cena szacunkowa wynosi 2939 zł., najniższa oferta 1992 zł. 66 groszy. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 5070

Sąd erodzki.

Limanowa, dnia 10 czerwca 1929.

E. 1029/29. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lipca 1929 odbędzie się publiczna sprzedaż parceli gruntowej lk. 808/2 i 811 z realności lwh. 739 gminy Pisarzowa Michała Górki i spół. własnej. Cena szacunkowa wynosi 378 zł. 45 gr., najniższa oferta 272 zł. 30 groszy. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 5071

Sąd grodzki.

Limanowa, 1 czerwca 1929.

E. 86/29. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lipca 1929 godz. 10 odbędzie się w tut. Sądzie S. 7 licytacja realności whl. 812 Olchowice pgr. 737/2 rola obszaru 55 a 75 m kw. Wartość szacunkowa 2.600 zł., najniższa oferta 1732 zł. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Z resztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 5067

Sąd grodzki, Oddział I.

Mielnica, dnia 23 maja 1929.

E. 1102/28/13. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lipca 1929 o godz. 19 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro 20 licytacja realności obj. lwh. 312 gm. Serdyca. Realność ta składa się z pgr. 180/1 o obszarze 573 kw. s. oraz pgr. 310/1 o obszarze 1282 kw. s. stanowiących orne pole. Cena szacunkowa gruntów wynosi 5.576 zł. 90 gr. Najniższa cena wynosi 3.717 zł. 93 gr. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną mogą być zgłoszone najpóźniej przy licytacji przed Sądem, w przeciwnym wypadku nie mogą być podnoszone na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 5072

Sąd grodzki, Oddział IV.

Szczerzec, dnia 24 maja 1929.

E. 777/28. Edykt licytacyjny. Dnia 8 sierpnia 1929 godzina 8 odbędzie się w podpiśniam Sądzie biuro 51 licytacja całej realności whl. 140 gminy Czukiewa, oszacowanej na 9894 zł. Najniższa oferta wynosi 6596 zł. 30 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.

Sambor, 1 czerwca 1929. 5073

E. 19/29. Edykt licytacyjny. Dnia 14 sierpnia 1929 o godzinie 9 rano pod Nr. 2 odbędzie się licytacja 1 czwartej części realności whl. 287 i całej realności whl. 411 gminy Surmaczówka. Pierwsza realność oszacowana na 758 zł. 42 gr. — druga na 568 zł. 81 gr. Najniższa cena pierwszej 568 zł. 81 gr., drugiej 1439 zł. 04 gr. 5074

Sąd grodzki, Oddział II.

Sieniawa, 10 czerwca 1929.

E. 1113/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Firmy Schlesische Mühlenwerke w Breslau jako strony egzekwującej przeciw Judzie Margel w Dobromilu, odbędzie się dnia 30 lipca 1929 r. o godzinie 9-tej przedpoł. w biurze Nr. 3, na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: ks. grunt. gm. kat. Dobromil I. whl. 83 2/3 z 406/800 części domu murowanego, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 4.075 zł., najniższa oferta 2.037.50 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5075

Sąd grodzki, Oddział IV.

Dobromil, dnia 10 kwietnia 1929.

E. 1416/27/7. Strona zobowiązana Tadeusz Hul w Starzawie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. — Na wniosek Fruzi Komarnickiej, gospodyni w Laszkach murowanych odbędzie się dnia 30 lipca 1929 r. o godzinie 9-tej przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. gm. kat. Starzawa 1/10 część whl. 21 gospodarstwo wiejskie rolne, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 726 zł., najniż-

sza oferta 484 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5076

Sąd grodzki, Oddział IV.

Dobromil, dnia 14 stycznia 1929.

E. 236/27/9. Strona zobowiązana Leib Wilf, kupiec w Dobromilu. — Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. — Na wniosek Hermana Wilfa i tow. w Rymanowie odbędzie się dnia 30 lipca 1929 r. o godzinie 9-tej przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. gm. kat. Dobromil, I. whl. 380 dom parterowy, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 16.090 zł., najniższa oferta 8.045 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5077

Sąd grodzki, Oddział IV.

Dobromil, dnia 3 kwietnia 1929.

E. 961/28. Edykt licytacyjny. Dnia 30 lipca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 4 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż 9/32 części realności lwh. 23 gm. Piwniczna z przynależnościami, oszacowanych na 2.329 zł., najniższa oferta 1.553 zł. 5078

Sąd grodzki.

Stary Sącz, dnia 5 czerwca 1929.

E. V. 2840/28/6. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Samuela Friedmana odbędzie się dnia 31 lipca 1929 o godz. 11 przedpoł. w Sądzie tut. w biurze Nr. 80 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Drohobycz Zwarycz 2/9 części whl. 15; oznaczenie realności: w skład tej realności wchodzi pb. 664 i pgr. 816, na których pobu dowany jest dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 6573 zł. 16 gr. Najniższa oferta 3286 zł. 58 gr. Do realności whl. 15 ks. gr. Drohobycz Zwarycz należą następujące przynależności: studnia, drzewa i ogrodzenie, oszacowane na 86 zł. 40 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5082

Sąd grodzki, Oddział V.

Drohobycz, dnia 10 stycznia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 13978/19 R./29. Edykt. Sąd grodzki w Radomyślu Wielkim odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Ruda oznaczone liczbami 135, 140, 146, 150, 153, 156, 157, 158, 159, 160, 162, 163, 165, 167, 169, 172, 174, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 185, 186, 187, 188, 189, 196, 198, 199, 200, 202 do 213, 215, 216, 219 do 242, 244 do 260. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzi w życie dnia 20 czerwca 1929. Od tego dnia nabycie, przeniesienie lub zniszczenie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyższych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871 L. 46 Dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 20 czerwca 1929 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób; b) osoby, które już przed dniem 20 czerwca 1929 nabyły na nieruchomościach powyższych wymienionych wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów a dotąd nie zostały wpisane — ażeby do dnia 31 października 1929 r. włącznie w Sądzie grodzkim w Radomyślu Wielkim, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczenia tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezacpeionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edykta lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 5065-3

Sąd Apelacyjny.

Kraków, dnia 20 czerwca 1929.

Dr. I. Krzyżanowski.

UPADŁOŚCI.

Sa 34/29/18. W sprawie Salomona i Rejiny Birnów o otwarcie postępowania układowego do ich majątku odracza się audjencja na 26 czerwca 1929 godz. 13 biuro Nr. 18, Rutowskiego 13. 5058

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 11 czerwca 1929.

Sa 30/29/3. Edykt układowy. Otwarcie postępowania układowego do majątku Emila Grünspana, kupca w Zakopanem, ul. Chramcówki. Komisarz układowy Krawczyński Franciszek, naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym

Targu. Zarządca układowy Dr. Krawczyński Stanisław, adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia układowy w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 9 lipca 1929 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 lipca 1929. 5079

Sąd grodzki.

Nowy Targ, dnia 7 czerwca 1929.

Sa 125/28/43. W sprawie układowej Józefa Koppelmana, właśc. składu futer i pracowni kuśnierskiej, Lwów, pl. Kapitulny 3 zatwierdza się układowy, zawartą na audjencji 14 marca 1929 między wymienionym dłużnikiem a jego wierzycielami. 5059

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 16 kwietnia 1929.

S. 14/28/167. W sprawie konkursu Adolfa i Amalji Koller, Lwów, pl. Marjański 5 wyznacza się rozprawę nad obrachunkiem powiększej masy konkursowej na dzień 3 lipca 1929 godz. 12 biuro Nr. 18 tut. Sądu, Rutowskiego 13. Do tej rozprawy wzywa się zarządcę masy członków wydziału wierzycieli, krydatariuszów i wszystkich wierzycieli konkursowych z tem, że interesowani mogą wglądać w rachunki i wytknąć możliwe usterki na audjencji albo w piśmie wniesionem przed audjencją. 5060

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 25 maja 1929.

Sa 129/29/5. Edykt układowy. Otwarcie postępowania układowego do majątku Małki Beili Schönstein i Dawida Schönsteina we Lwowie, pl. Krakowski 20. Komisarz układowy Dr. Zygm. Hahn, sędzia Sądu okr. Lwów. Zarządca ukł. Dr. Rud. Osterman, adw. Lwów Fredry 7. Audjencja do zawarcia układowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 16 września 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 września 1929. 5061

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 18 czerwca 1929.

Sa 132/29/6. Edykt układowy. Otwarcie postępowania układowego do majątku Miny Krach, kupcowej we Lwowie, Halicka 15. Komisarz układowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca układowy Dr. Ludwik Merkel, adwokat, Lwów, Żółkiewska 14. Audjencja do zawarcia układowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 9 września 1929 o godz. 13 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 sierpnia 1929. 5062

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 19 czerwca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 393/28/3. Michał Szady, urodzony 23 lipca 1877 w Chmieliskach, powiat Skala, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Agnieszki wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 5014

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 26 lutego 1929.

T. 397/28/3. Włodzimierz Galeszczuk, urodzony 19 maja 1901 w Lubiankach niższych, powiat Zbaraż, żołnierz armii ukraińskiej, miał umrzeć na tyfus w Winnicy 1919 roku. Na prośbę matki jego Marii wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 5015

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 26 lutego 1929.

T. 408/28/3. Piotr Żubik, urodzony 14 marca 1896 w Magdalówce, powiat Skala, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p., zaginął w walkach pod Smiechowem z końcem roku 1914. Na prośbę matki jego Marii wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 5016

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 26 lutego 1929.

T. 16/29/3. I. Mikołaj Bereziuk, urodzony 24 maja 1893 w Nastasowie, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p., zaginął na wojnie. II. Eljasz Bereziuk, urodzony 17 lipca 1895 w Nastasowie, będąc ewakuowanym w roku 1915, wskutek działań wojennych do wsi Ceniów, skąd następnie chciał się dostać przez linję bojową do domu i przepaść bez wieści. Na prośbę Iwana Tkacza jako pełnomocnika Hryńka Bereziuka wdraża się postępowanie celem uznania ich za zmarłych i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionych. 5019

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 13 marca 1929.

ZMIANA NAZWISK.

Lwowski Urząd Wojewódzki.

Do L. AC. 75/nazw. ex 1929.

We Lwowie, dnia 17 czerwca 1929.

O G Ł O S Z E N I E.

Michał Cyca, syn Grzegorza i Anny z domu Muzyka, urodzony w Koropcu dnia 30

grudnia 1879 roku, konduktor kolejowy i Józef Piotr (2 im.) Cyca, syn Michała i Marii z domu Wojewódka, urodzony we Lwowie, dnia 1 stycznia 1907 roku, słuchacz II roku medycyny, zamieszkałi we Lwowie (Bogdanówka), wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Cyca“ na nazwisko „Czyniewski“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ust. z dnia 24/10 1929 Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, gdzie równocześnie zarządza się ogłoszenie. 5064

ZA WOJEWODĘ:

(—) Kwaśniewski, w. r.
Naczelnik Wydziału.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM. 151.058/28

W. III

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje Publiczny Przetarg ofertowy na dowóz materiałów i wywóz ziemi przy budowie kanałów miejskich do końca sezonu budowlanego.

Blizsze warunki dostawy są do przejrzania codziennie w godzinach urzędowych w Oddziale Kanałowym III pięt. drzw. Nr. 123.

Oferty pisemne, sporządzone na urzędowych formularzach przez wpisanie odpowiednich cen oferowanych cyfrą i słowami i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5.000 (pięć tysięcy) złotych i świadectwem przemysłowym na rok 1929, należy wnieść do dnia 3 lipca b. r. godzina 12 w południe do rąk Dyrektora Wydziału III Magistratu III p. drzw. 120 w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dowóz materiałów i wywóz ziemi w Oddziale Kanałowym“ — poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

We Lwowie, dnia 22 czerwca 1929 r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta miasta

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnie broszury pouczającej. Adres: Liszki — apteka. 5081-3

O G Ł O S Z E N I E.

WALNE NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla robotników katolików odbędzie się we Lwowie dnia 3 lipca 1929 o godz. 18.30 wieczorem w biurze adw. Dra Józefa Morawieckiego, ul. Bourlarda l. 4 a w razie niezbrania się wystarczającego kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tem samym miejscu o godz. 19 wieczorem. Porządek dzienny obydwóch Zgromadzeń: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Dyrekcji, Rady Nadzorczej i skarbnika, 3) Uchwały w sprawie przemiany towarzystwa na spółdzielnię i statutu tejże, 4) Wybór nowych władz spółdzielni, 5) Wnioski członków. — Lwów, dnia 18 czerwca 1929. — Dr. Maksymilian Thullie, prezes, Dr. Józef Morawiecki, za sekretarza. 5069

ZGUBIONE DOKUMENTA.

EMILJAN ROMAN KORNACKI, urodzony 1900 Kraków unicważnia zgubioną książeczkę wojskową PKU. Lwów. 5039-3

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu — Wydział Przejrzalny.

L. Pr. 2157.

Tarnopol, dnia 18 czerwca 1929.

K O N K U R S.

Urząd Wojewódzki Tarnopolski rozpisuje konkurs na posadę praktykanta administracyjnego I. kategorii w X st. sł. w Starostwie powiatowym w Zaleszczykach i Radziechowie.

Kandydaci na tą posadę winni wnieść podania do dnia 15 lipca 1929 r. do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu.

Do podania należy dołączyć: metrykę urodzin, poświadczenie obywatelstwa polskiego, dyplom magistra praw względnie świadectwa ze złożonych trzech egzaminów według dawnego typu na Wydziale prawniczym, jednego z Uniwersytetów, dowód uregulowania stosunku do służby wojskowej i własnoręcznie napisany życiorys. 5080

WOJEWODA:

(—) w z. Siedlecki
Wicewojewoda.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kpno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% druzsze.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.